

ZYCIĘ

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO SPOŁECZNY

Rok II Londyn 17 października 1948. Nr 36/69

JULIAN WIŚNIEWSKI

RELIGIJNOŚĆ W ANGLII

ABY scharakteryzować katolicyzm w Anglii, sądzę, że trzeba wyjść z analizy ogólnego tła religijnego tego kraju w dobie obecnej. Nie jest tu konieczne sięganie do historii, do św. Augustyna z Canterbury, apostoła Anglii, do Henryka VIII, Cranmera, Elżbiety, Knoch i t.d.; analiza stosunków panujących w W. Brytanii wymaga specjalnego podejścia. Również i szkic organizacji rozmaitych kościołów w W. Brytanii nie dałby wiele w poszukiwaniu charakterystyki religijnej tego kraju. Cóż by nam bowiem przyszło z wylizania nazw kościołów państwowych i wolnych, ze stereotypowego podawania ilości wyznań wraz z procentami wyznawców? Opis oficjalnych przekonań samych grup religijnych nie wnosi nic ciekawego. Powodem jest to, że kościołów w W. Brytanii, z wyjątkiem Katolickiego, nie można określać według nazwy; nazwa nic nie mówi, pod nią kryją się rozbieżne, nieraz biegunowo różne zapatrywania.

PODZIAŁ WEWNĄTRZ WYZNAŃ

«Podział chrześcijan w Anglii w obecnych czasach — powiedział dr Headley, anglikański biskup Gloucester — nie jest podziałem wiary według kościołów np. anglikańskiego czy prezbiteriańskiego. Podział ten przebiega przez wszystkie grupy wyznaniowe i wywodzi się z różnych zapatrywań ich członków na takie kwestie jak Wcześnie, Odkupienie, stosunek do modernizmu. Różnica właściwa jest wewnątrz tych wyznań, a nie pomiędzy nimi nazewnątr ».

Zilustruję to przykładem z życia Church of England, przez zestawienie oficjalnych wypowiedzi dwu anglikanów: biskupa Barnes'a i dra Mascall'a.

Biskup Barnes wydał z końcem ubiegłego roku książkę p.t. «The Rise of Christianity», która narobiła wiele hałasu. Szczególnie ostro wystąpił przeciw niej biskup Fisher, prymas kościoła anglikańskiego. Stwierdził, że książka ta jest do tego stopnia obca duchowi chrześcijaństwa, iż gdyby on sam był takich przekonań, prosta konsekwencja nie pozwałałaby mu być biskupem. W swej książce biskup Barnes zaprzecza, by Chrystus ustanowił Sakrament Ołtarza podczas Ostatniej Wieczerzy, by zmartwychwstał, by dokonywał cudów i t.p., a więc wypowiada opinie, które trudno by nazwać chrześcijańskimi.

Jako przeciwważnik — dwie książki dra Mascall'a. Pierwsza pt. «He who is» jest jednym z lepszych wykładów teodycei od czasów O. Garrigou-Lagrange, 2-ga «Christ, the Christian and the Church» jest wspaniałym przedstawieniem doktryny o Mistycznym Ciele, w której tylko wytrawny teolog katolicki może znaleźć pewne sprzeczności i odchylenia od naszego credo.

Sądzę, że oba przytoczone przykłady nader wymownie ilustrują trudności scharakteryzowania tła religijnego w W. Brytanii.

Swoją próbę charakterystyki pragnę oprzeć na zestawieniu danych z dwu książek, które się niedawno ukazały*, następnie podzielię się ob-

W W. Brytanii żyje obecnie kilkadziesiąt tysięcy katolików polskich, przeważnie rozproszonych wśród ludności miejscowej. Obok wielu innych spraw powinniśmy znać oblicze duchowe a więc i religijne ludności, wśród której nam wypadło żyć i z którą z konieczności musimy nas łączyć liczne węzły. Przede wszystkim powinniśmy poznać cechy katolicyzmu angielskiego, bo katolicy na tej Wyspie są naszymi największymi przyjaciółmi.

Mimo swych wielkich tradycji chrześcijańskich, a nawet katolickich, ludność współczesnej Anglii wprost poganie — jak zgodnie stwierdzają badający tą sprawę ludzie świeccy i duchowni nie tylko katolicy, ale i anglikanicy. Jak to wygląda w świetle badań, dotyczących religijności mieszkańców W. Brytanii, badań prowadzonych zresztą przez anglikanów, wykazuje poniższy artykuł. W następnym artykule tego samego autora podamy charakterystykę katolicyzmu angielskiego. — REDAKCJA.

serwacjami o katolikach angielskich i spróbuję określić najbardziej typowe postawy wśród nich.

BADANIA I WYNIKI

Książka «Puzzled People» («Zakłopotani ludzie») omawia wyniki ankiety na tematy religijne, opracowanej w latach 1946/47 przez t. zw. Mass Observation. The Mass Observation jest to towarzystwo naukowe, założone w r. 1937 w celu studiowania i badania obyczajów, zachowania się i opinii zwyczajnego, jak się to mówi: «przeciętnego» człowieka w W. Brytanii. Trafność badań i wniosków Towarzystwa niech potwierdzi fakt, że przewidziało ono ze zdumiewającą dokładnością na półtora roku przed ostatnimi wyborami angielskimi ich cyfrowy wynik, który, jak wiadomo przeniósł, zdawałoby się dla ogółu nieoczekiwane przynajmniej zdaniem Labour Party.

Podstawą ankiety, przeprowadzonej przez Mass Observation było zbadanie mieszkańców jednej z gmin podlondyńskich, którą autorzy nazywają anonimowo «Metrop». Chociaż autorzy ankiety nie mają pretensji, by ich ujęcia cyfrowe uważać za obowiązujące dla całego kraju, trudno jednak przypuścić, by zachodziły jakieś poważniejsze różnice w innych

ośrodkach podmiejskich. Niewątpliwie większe odchylenia wykazałaby wieś, lecz z całą pewnością nie zmieniłyby one istotnie wniosków końcowych. Można więc przyjąć, że stosunek do problemów religijnych, jaki się rysuje na podstawie wyników ankiety, jest typowy dla milionów Brytyjczyków. I jeśli nie chodzi nam o pedantyczną dokładność 1000 czy 100 000 przypadków, wyniki ankiety przeprowadzonej w «Metropie» mogą być traktowane jako średnia dla całego kraju.

Druga książka «How heathen is Britain?» («Jak pogańska jest Brytania?»), powstała w innych warunkach. Jej autor, Mr. Sandhurst był jakby oficerem oświatowym, który na polecenie władz miał przeprowadzać rozmowy z kandydatami na oficerów armii brytyjskiej, by ich przygotować do rozwiązywania zagadnień powojennych, tak zwanych «post-war problems», na zasadach chrześcijańskich. Szybko doszedł do wniosku, że zadania swego nie wypełni, gdyż adepci na oficerów wykazali zupełny brak podstawowych wiadomości o chrześcijaństwie i całkowite pomieszenie pojęć w tej dziedzinie. Aby zorientować się w ogóle, co ci młodzieńcy w wieku od 18 do 22 lat myślą i w co wierzą, przeprowadzał wśród nich w latach 1946/

47 szereg ankiet, których wyniki rzucają światło na problem nas w tej chwili obchodzący, to jest na sprawę jakichkolwiek wierzeń w Anglii.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Pierwszą kwestią poruszoną w ankiecie «Metropu» był **problem wiary w Boga**. Wynik liczbowy jest następujący: 1 mężczyzna na 3 wyraźnie wątpli w istnienie Boga, wśród kobiet 1 na 5, czyli: wierzących mężczyzn jest 66%, wierzących kobiet 80%. Zdecydowanych ateistów jest 1 na 20 czyli 5%. Jest trzy razy więcej niewierzących wśród młodzieży niż wśród starszej generacji.

Jakby dodatkiem do zagadnienia wiary w Boga było pytanie dotyczące **wiary w życie pozagrobowe**. I oto pierwsza niespodzianka: nie wszyscy, którzy podali, że wierzą w Boga, wierzą w życie pozagrobowe. 2 na 5 z tych, którzy wierzą w Boga, czyli 40%, mają wątpliwości w życie pozagrobowe.

Aby zbadać, w jakim stopniu wiara w Boga wpływa na prawowierność religijną, Mass Observation postawiło dwa następujące pytania: pierwsze — czy Chrystus był więcej niż człowiekiem (w ten luźny sposób poddając wiarę w jego Bóstwo), oraz drugie — czy Chrystus narodził się z Dziewicy.

Około 50% wierzy w Bóstwo Chrystusa. Jeśli jednak połączyć wiarę w Jego Bóstwo z wiarą w istnienie Boga, otrzymamy obraz, dobitnie malujący **pomieszenie pojęć** w tej dziedzinie: z tych, którzy wierzą w Boga, tylko 61% wierzy w Bóstwo Chrystusa, natomiast 25% tych którzy nie wierzą twierdzą, że Chrystus był «więcej, niż człowiekiem»...

Na drugie pytanie o Dziewiczym Macierzyństwie Marii — 1 osoba na 3 zdecydowanie w nie nie wierzy. Łącząc rezultaty odpowiedzi, otrzymamy znowu wynik świadczący o pomieszeniu pojęć religijnych w Anglii: z tych, którzy wierzą w Boga, tylko 56% wierzy, że Chrystus narodził się z Dziewicy, natomiast 16% niewierzących w ogóle w Bóstwo Chrystusa, wierzy w Dziewictwo Jego Matki.

Z kolei sprawa **praktyk religijnych**: 61% twierdzi, że nigdy nie chodzi do kościoła z wyjątkiem takich okazji jak śluby, pogrzeby i t.p. Z chodzących — 1/3 była ostatni raz przed miesiącem, dalsza 1/3 w okresie między miesiącem a tygodniem, 1/3 poniżej tygodnia. Ogólny wynik: 1 osoba na 10 chodzi regularnie do kościoła.

Sytuację charakteryzuje również praktyka modlitw: 3 mężczyzn na 10 i 1 kobieta na 10 nigdy nie modlą się poza kościołem. Z wierzących w istnienie Boga 25% nie modli się nigdy, ale «zato» modli się taki sam procent niewierzących...

Może najbardziej charakterystyczne w tej ankiecie jest pomieszenie rozróżnień pomiędzy prawem moralnym a religią. Pytani, co rozumieją pod pojęciem «religia», określają ją w terminach «zachowania się» a nie wiary. «Czynić dobrze innym», «robić rzecz właściwą», «robić coś tak, jak bym chciał, aby i mnie inni czynili», — oto jak pojmuje religię niemal połowa mieszkańców «Metropu».



POLSKI KOŚCIÓŁ OBRONNY w okolicach Warszawy

* PUZZLED PEOPLE by Mass Observation. Victor Gollancz, London 1948.
* HOW HEATHEN IS BRITAIN? by B.G. Sandhurst. Collins, London 1948.

ZYCIE

TYGODNIK

Redaguje Komitet pod przewodnictwem Ks. Tadeusza Kirschke. Wydaje Fundacja « VERITAS »

Prenumerata: miesięcznie 3 sh 6 d, kwartalnie 10 sh.

Ogłoszenia: 1 cal przez 1 lam — 2.1., w tekście 50 proc. drożej, na stronie tytułowej 100 proc. drożej. Drobne: 1 wiersz 6 d. Administracja zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszenia.

Za treść ogłoszeń wydawnictwo nie bierze odpowiedzialności

Adres Redakcji i Administracji:
Z Y C I E, 12 Praed Mews London W.2.,
Telefon: AMBassador 6879.

Redakcja przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel, świąt i sobót od godz. 11 do 12. Administracja czynna codziennie z wyjątkiem niedziel, świąt i sobót w godzinach od 9 do 12 i od 2 do 5 popoł.

CZY NIE W PORĘ?

„**I** NTERESOWAĆ się tym mogą chyba tylko te narody, które mają interesy kolonialne lub pragną utrzymać resztki swych wpływów wśród kolorowych. My Polacy mamy własne, bliższe zmarwienia, niż sprawa misyj w głębi Afryki lub na Dalekim Wschodzie. To nas po prostu nie dotyczy — słyszy się niejednokrotnie, gdy mowa o misjach katolickich.

A jednak i my Polacy mieliśmy i wciąż mamy swoje misje i wielu polskich misjonarzy: w Rosji, Chinach, Japonii, Rodezji i na Madagaskarze. Chlubimy się też nazwiskami misjonarzy, aby tylko wspomnieć najbardziej znane O. Beyzyma, Matki Ledóchowskiej, O. Tomaki, O. Kolbego i całych zastępów ofiarnych ludzi, niosących światło wiary w odległe zakątki świata. Jak o wolności walczyliśmy zawsze i na tyłu frontach świata, jako o dobro wspólne, należne wszystkim ludziom na ziemi, tak i w walce o Królestwo Boże na ziemi, chodzi przecież o panowanie Boga w duszach wszystkich ludzi. Niedawno sprawę beatyfikacji O. M. Kolbe wniósł do Stolicy Apostolskiej nie kto inny, jak żółty biskup z Dalekiego Wschodu, pamiętny zasług misyjnych polskiego franciszkanina, który z równym zapałem Bożym budował maryjną placówkę misyjną pod Hiroszimą, co i polski Niepokalanów. Misyjny duch poświęcenia się dla innych bez reszty był i w wielkim czynie końcowym polskiego Męczennika naszych czasów, gdy dobrowolnie brał na siebie męczeństwo, aby ratować innych.

Treścią pracy misyjnej jest bowiem najpełniejsze apostołstwo pochodzące z ukochania Boga nad wszystko i ludzi dla Boga, pragnienie niesienia Prawdy Bożej tym, którzy jej jeszcze nie znają, i ogarnianie chrześcijaństwem całej ludzkości, powiększanie żywego Chrystusa w Jego Ciele Mistycznym.

Dzisiaj, kiedy dzięki technice świat się skurczył do jednego «podwórza» a ludzkość do jednej, wprawdzie jeszcze skłóconej, rodziny — zagadnienie wspólnego języka na płaszczyźnie najistotniejszej i najszerszej czyni zagadnienie misyj szczególnie aktualnym. Wojna z konieczności sprawiła, że w czasie całych wędrówek ludów miliony chrześcijan zetknęli się z milionami pogan i to uświadomiło nam, że jesteśmy odpowiedzialni za tę przepaść, która nas od nich oddzieliła.

Praca misyjna prowadzona przed wojną z takim rozmachem utknęła jednak. Wojna przyniosła misjom wielkie szkody materialne i straty w ludziach. Prawie wszystkie organizacje misyjne musiały w czasie niej przerwać swą działalność, wielu misjonarzy i kandydatów powołano do szeregów. Profesor misjologii na Uniwersytecie Wiedeńskim, dr Thaurer podał niedawno, że 22% powołanych pod broń misjonarzy zginęło, a ubytek wskutek zamknięcia do-

RELIGIJNOŚĆ W ANGLII

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

POŁOWA — TO POGANIE

Ankieta Mass Observation obejmuje jeszcze wiele niezmiernie interesujących pytań i odpowiedzi dotyczących nauki Chrystusa, dzieściorga przykazań, celu życia i t.p., które tu z konieczności pomijam.

Ujmując wyniki swej ankiety przeprowadzonej wśród 5000 kandydatów na oficerów armii brytyjskiej, Mr Sandhurst dochodzi do wniosku, że połowa z nich to po prostu poganie, znikoma mniejszość posiada — bardzo zresztą niejasne — pojęcie o rozumowych podstawach wiary, wielu zaś nie wie nic o możliwości rozumowych uzasadnień chrześcijaństwa. Podstawowe pytania tej drugiej ankiety były bardzo proste:

- 1) Czy człowiek jest jedynie zwierzęciem czy posiada duszę?
- 2) Czy istnieje obiektywne dobro i zło, czy też norma jest tu jedynie chwilowa opinia?
- 3) Czy jest rzeczą możliwą znać prawdę o pochodzeniu człowieka i jego celu?

Przeszło 1/3 odpowiedzi utrzymuje, że człowiek jest zwierzęciem i mniej więcej tyle samo twierdzi, że nie istnieje obiektywne normy moralne. Około 90% nie umiało nic powiedzieć ani o początku ani o celu człowieka.

Wszystkie te wypowiedzi rysują chyba z całą wyrazistością przerażający kryzys religijny, w jakim znajduje się Anglia. Tytuł książki Sandhursta: «Jak pogańska jest Brytania?» nie jest niestety, tylko postawieniem prowokacyjnego pytania, jest odpowiedzią...

Niewątpliwie, że wśród tych «puzled people» istnieje czynne ośrodek, skupiające surowych i gorliwych wyznawców różnych kościołów. Wydaje się jednak, że giną one w nieobeszłym morzu indyferentyzmu.

POSTAWA KATOLIKÓW

Jak na tym tle rysuje się zagadnienie katolików i katolicyzmu w Anglii?

Rozpocznę od cyfr. Niektóre dane znaleźć można w ankiecie «Metropu». — Na podstawowe pytania ankiety (istnienie Boga, życie pozagrobowe, Bóstwo Chrystusa, Dziewictwo Matki Bożej) twierdząco odpowiada 80% zapytywanych katolików. Spośród uczęszczających do kościoła wszyscy dają odpowiedź właściwą. Stąd wniosek, że 80% katolików praktykuje i posiada odpowiednio przygotowanie katechizmowe. Obraz tych cyfr wystąpi jeszcze wyraźniej, kiedy go rzucić na tło stosunków panujących w innych wyznaniach, np. wyznawców «Church of England» i nonkonformistów. Z wyznawców «Church of England», którzy w ciągu 6 miesięcy choć raz byli w kościele:

40% nie wierzy w Boga
46% nie wierzy w życie pozagrobowe
45% nie wierzy w Bóstwo Chrystusa

44% nie wierzy w Dziewicze Macierzyństwo Marii.

U nonkonformistów t.j. wyznawców kościołów t.zw. wolnych czyli niepaństwowych sprawa wygląda lepiej, gdyż przecząco odpowiedziało na wszystkie pytania 34% zapytywanych.

98% katolików modli się regularnie także poza kościołem, podczas gdy u anglikanów cyfra ta wynosi 40%.

To też nie dziwi wzmianka, jaką czytamy w komentarzu do ankiety «Metropu»: «Jedyną właściwie zorganizowaną religią jest religia rzymsko-katolicka... Powód tego stanu nie może tkwić w tym, by katolicy z urodzenia byli bardziej wyrobieni. Musi być coś specjalnego w ich sposobie podejścia».

Ta silna postawa katolików angielskich może się wydać dziwna nam, Polakom. Jesteśmy bowiem przyzwyczajeni do «naszego» letniego katolicyzmu. W Polsce, kraju katolickim, nie «wypadałoby» właściwie być innego wyznania. Tu zaś jest przeciwnie. Katolicy są mniejszością. To też niemal każdy z nich, jeśli już jest katolikiem, jest nim naprawdę.

Julian Wiśniewski

„Rewolucja świętości”

Z początkiem września b.r. w Kolegium św. Piotra w Louvain w Belgii toczyły się obrady XXX Flamandzkiego Tygodnia Społecznego, przy udziale kilkuset delegatów organizacji katolickich z Belgii i krajów sąsiednich oraz w obecności pięciu ministrów rządu belgijskiego. «Tydzień» obecny odbywał się pod hasłem: «Odnowa i odbudowa». W referatach i dyskusji poruszono następujące tematy: Moralne i religijne ukształtowanie człowieka, Wychowanie i kultura mas, Podstawy bezpieczeństwa społecznego, Struktura gospodarcza Belgii, Bieżące problemy gospodarcze, Gospodarcze oblicze Konga, Plan Marshall'a, Organizacja Europy.

Zjazd w Louvain rozpoczął się w cztery dni po kongresie «Chrześcijańskiej Młodzieży Studiującej», który odbył się w Malonne i którego rezolucja m. in. stwierdza:

«W dzisiejszym świecie dwie tylko grupy są naprawdę logiczne — totalni materialiści i święci. Musimy przeprowadzić tworzącą rewolucję świętości przeciw niszczycielskiej rewolucji materializmu. Tylko wtedy będziemy godni tych przełomowych czasów, w jakich żyjemy».

W KRAJU

SZKOŁA NA CZERWONO

Z nowym rokiem szkolnym rozpoczęła się wzmożona walka komunistów o duszę młodzieży polskiej. Najskuteczniejszym narzędziem jest książka, podręcznik szkolny.

Masowa produkcja podręczników szkolnych jest prowadzona w niesłychanym tempie. Do 1 sierpnia b. r. wydano przeszło 40 milionów książek szkolnych. W magazynach Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych (PZWS) znajdują się 12,5 miliona książek, a obecnie jest w druku około 5 mil PZWS zapewniają, że w roku bieżącym rynek zostanie dostatecznie nasycony podręcznikami. Poza podręcznikami PZWS wydają książki popularno-naukowe i książki pomocnicze dla nauczycieli. Istnieje również dziewięć czasopism przedmiotowych: Polonistyka, Wiadomości Historyczne, Polska i Świat Współczesny, Geografia, Biologia, Fizyka i Chemia, Język Rosyjski, Język Francuski i Matematyka. «Rozprowadzanie książek odbywać się będzie wszystkimi dostępnymi drogami» — zapewnia prasa warszawska.

Nowe podręczniki, zwłaszcza historii, literatury i nauk społecznych, dając fałszywy materiał, który ma służyć skomunizowaniu młodzieży.

MICKIEWICZ - «SOCJALISTA»

Wkrótce ma się ukazać pełne, Narodowe Wydanie Dzieł Adama Mickiewicza. Obejmie ono w 15 tomach nie tylko bogaty dorobek poetycki wieszca, lecz i całkowitą działalność naukowo-publicystyczną. Ma to być «najpiękniejszy pomnik ku czci poety w związku z 150 rocznicą jego urodzin, mającą charakter manifestacji narodowej».

Wydanie realizuje Spółdzielnia «Czytelnik», nawiązując do naukowego wydania «Sejmowego», zapoczątkowanego przed wojną, ale... «odwraca ustaloną kolejność», zaczynając od utworów poetyckich z «komentarzami». Dlaczego? Ponieważ — twierdzi «Życie Warszawy» — «nauka szkolna ukazywała Mickiewicza starszym pokoleniom jednostronnie: jako wieszca doby romantyzmu, mistyka, a przede wszystkim — poetę, apoteozującego tradycję». W ten sposób «zniekształcała i zaśmiecała» postać poety, «usuwała w cień Mickiewicza - społecznika, bojownika o nowy ład społeczny, «socjalistę» i t.d. «Dzisiejsze badania literackie przesuwają, na szczęście, punkt ciężkości wiedzy o Mickiewiczu», o tym, który nie zawahał się rzucić wyzwanie «papieżowi w twarz».

ODBUDOWA WROCŁAWIA

Wrocław, piękne miasto polskie położone nad Odrą, liczy obecnie 275 tysięcy ludności. Przez ostatnie trzy lata ludność dokonała olbrzymiego wysiłku i prawie całkowicie odbudowała zniszczone miasto.

W ciągu tego okresu przeprowadzono i oczyszczono 209 km. ulic, odbudowano 2,400 budynków, odnowiono 7,500 kamienic i oddano do użytku 182,320 mieszkań. Ponadto naprawiono 5 mostów stałych i 8 prowizorycznych. Miejska droga wodna została również całkowicie oddana do użytku. Miasto obsadzono nowymi drzewami i założono szereg ogrodów i parków. Odbudowa tego pięknego miasta jest zastągą ludności, wypędzonej ze swej ojczyzny poza t.zw. Linią Curzona i przetruczonej na Ziemię Odzyskaną.

NOMINACJA

Ks. Prałat Edward Lubowiecki, Wikariusz Generalny Kurii Biskupiej dla Polaków w Niemczech, został mianowany przez Stolicę Apostolską p r a ł a t e m d o m o w y m Jego Świątobliwości Papieża Piusa XII.

Księdzu Prałatowi, zasłużonemu Kapłanowi, który przez swą ofiarną działalność wśród polskich uchodźców w Niemczech położył liczne zasługi w służbie Kościołowi i Polsce, skądami nasze serdeczne życzenia z okazji zaszczytnego wyróżnienia —

REDAKCJA «ZYCIA»

CZAS WYRÓWNAĆ PRENUMERATĘ!

Wpływu sił misjonarskich wynosi około 20 tys. osób. Pomimo to armia misyjna liczy dziś 90 tysięcy bojowników o Prawdę, a wśród nich ponad 22 tys. kapłanów, około 11 tys. braci i ponad 57 tys. sióstr zakonnych.

Obecnie sprawie, która jedynie może zjednoczyć swą wielką ideą cały świat, grożą też inne niebezpieczeństwa. Oto w imperiach kolonialnych budzą się ruchy niepodległościowe ludów kolorowych, które starają się wyprzeć białych. Te ruchy są nadto wykorzystywane przez światowy komunizm dla szerzenia jego wpływów. Wschodni Kominform nie szczędi środków na swoje czerwone «misje» i wciąż kształci i posyła swoich «misionarzy», często urabianych z miejscowej ludności.

Kościół katolicki dość dawno przewidywał niebezpieczeństwo łączenia sprawy misyj z kolonialnymi interesami białych i starał się, by apostołstwa misjonarzy nie utożsamiano z zaborczymi dążeniami zachodniej kultury. Dlatego od szeregu lat zerwano wszelką łączność między misjami a «ekspansją rasy białej» i

położono nacisk na wykształcenie rodzimego tubylezkiego kleru we wszystkich krajach misyjnych, a «papież misyj» Pius XI sam święcił pierwszych biskupów kolorowych. Dziś już istnieje kolorowa hierarchia kościelna, jedna trzecia wszystkich kapłanów misyjnych to księża kolorowi, a tylko połowa sióstr misyjnych to zakonnice białe. Około 4 tys młodych tubylezów kształci się obecnie w seminariach misyjnych. Pomimo to nie ustaje ruch misyjny wśród białych, idących kształcić miejscowych misjonarzy, nie ustaje w całym świecie katolickim pomoc moralna w postaci modlitw i płyną ofiary materialne na cele misyjne.

Pisanie lub mówienie dziś o misjach wydaje się czymś bardzo nie w porę. Dopiero szerokie wejście w tę sprawę daje zrozumienie wielkości i powszechnej ważności prowadzonej przez Kościół akcji.

Tych parę myśli ciśnię się pod pióro w trzecią niedzielę października, którą zwykliśmy obchodzić jako «niedzielę misyjną».

(at)

MARIA WINOWSKA

NA TROPACH WŁASNEJ DUSZY¹⁾

JEŻELI ktoś szuka u poety logiki tradycyjnej, rychło da za wygraną. Jako że zamiast sylizmów równo niszonych splatają mu się najkapryśniej obrazy, napozór nie mające ze sobą nic wspólnego, które jednak w rękach tego cudotwórcy, układają się w sens przejrzyści.

ADAM I EWA — ON I ONA

Któżby przypuszczał, że od Rembrandta Claudel zrobi dosłownie salto mortale do Adama i Ewy, których konterfekt tycjanowski podsuwa naszej uwadze? Adam i Ewa. On i ona. Na cóż, właściwie, zda się nam kobieta? Czy dość, byśmy trzymali ją w ramionach, łatwy łup? Czy poto jest, by świadczyć o tej pustce w nas, której nie wypełnić nie może?

Claudel odwołuje się do znanego tekstu Genezy: jeśli mężczyzna jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże, kobieta jest « kością jego kości » spod serca mu wydarta, jak żywy strzęp — i rany jej po wiek wieków nie nie zablizni. « Jest odtąd w nim, na samym dnie, jakiś brak, jakaś pustka, głód którego nie potrafi zaspokoić nie śmiertelnego: próżno podaje mu ona owoc zakazany, nie ożuka głodu ».

« Tak więc spodobało się Bogu nie móc obejmąć się bez mężczyzny, by stworzyć kobietę. Płonka to od pnia oddarta, alści korzeń w mężu tkwi ».

Oto wątek utajony i najbogatszy w poezji, od czasów chrześcijaństwa. Antyk nie zna kobiety. Na mrocznym tle tragedii greckiej wypuklają się tylko dwie postaci: Antygona i Kasandra. Pierwsza to krótki szloch, tamta — długie zawodzenie. Lecz oto raj i pierwsze stało — jak w Prado, na przednim obrazie Tycjana. « To kobieta podnosząc dłoń uczy męża podnieść wzrok ku owocowi z Drzewa wiadomości dobra i zła, ku temu owocowi grzechu, który krył nasienie Odkupienia. « Szczęśliwa winna » woła dziś jeszcze Kościół w nabożeństwie wielkosobotnim, « grzech zaiste nieodzowny ». Nie dla uciechy znikomej i tego smaku przelotnego żraloka jabłka między językiem i podniebieniem mąż spod serca pozwoił sobie wydrzeć tę zwiastunkę rozkoszy, tę podobiznę Boga w nim, przewodniczącą tajemnie najskrytszej jego istocie! Nic odtąd uleczyć nie zdoła tego przeraźliwego rozdarcia, które zadała mu, by się zjawić! Oto trzymasz w ramionach, Adamie, tę obietnicę — wiesz o tym i ona wie — której dotrzymać nie jest w jej mocy! Oto sens przeimujący najsynniejszych heroizm: Beatryczy i Dulcynę, Bereniki i Sylfidy, oraz tej, która pod różnymi imionami prze-wija się w moich własnych dziełach... ».

« NA ROZSTAJU POŁUDNIA »

Jedno z rzadkich zwierzeń w pierwszej osobie, choć całym swym dziełem Claudel spowiada się ze swej wielkiej miłości, która mianowała go poetą. Dość porównać jego twórczość przed i po pamiętnej podróży, kiedy na statku, w okrutnym żarze tropikalnym, spotkał kobietę, duszę swej duszy, która była cudzą żoną. Krótki i tragicznie zakończony romans, ciśnięty lawą gorejącą w kształt dramatu, « Le Partage de Midi », który ukazał się w szczupłym nakładzie 500 egzemplarzy i przez czterdzieści z górą lat czekał na powtórne wydanie. Krążyły wśród przyjaciół Claudela maszynowe odpisy, w Bibliotece Narodowej trzeba było specjalnych poleceń, by otrzymać białego kruką: wszystkie próby i na'egania rozbiły się, jak o skałę o twarde « nie » poety. Aż w tym roku Nareszcie — w tym roku Kiedyś, w kwietniu, idąc bulwarem Raspail osłupiałam przed wystawą księgarni: na białej okładce widniał duży, szafirowy tytuł: « Le Partage de Midi », co po polsku sensem raczej niż dosłownie

się wyklada: « Na rozstaju Południa ». Gdy kupowałem książkę, księgarz rozłożył ręce z podziwu: « Pani, nie wiem co się dzieje: nie mogę nadażyć z zamówieniami. Sprzedają codzień po kilkadziesiąt egzemplarzy: « cela ce vend comme des petits pains... » (« idzie to jak bułki »).

Wrócimy do tej sztuki, która jak wytrych otwiera olbrzymią katedrę, którą poeta, sprawny architekt, budował przeszło sześćdziesiąt lat (a witraże, jak w każdej katedrze, można rozeznaczyć tylko od wewnątrz). Dziś starzec osiemdziesięcioletni nareszcie umie patrzeć wstecz sub specie aeterni. Spowiedź ówczesna, dotąd brocząca krwią serdeczną, już nie obudzi upiórów. A raczej upiór od dawna został zażegnany, odkupiony egzorcyzmem miłości. Nie ma sztuki w teatrze Claudela, w którym by się z nią nie mierzył (jak zapaśnik z przeciwnikiem, jak Jakub z Aniołem) i w której by z niej nie czerpał, jak z życiodajnego źródła. Kiedyś, w rozmowie, Claudel rzucił to zdanie znamienne: « ja nie wierzę w miłość nie-szczęśliwą, gdyż sama miłość jest tak wielkim szczęściem! ». On poszedł górą, ona doliną, rozdzieliło ich życie na przeciąg długich lat, miecz archanioła zamknął mu drogę do utraczonego raju, z rany, przez nią zadanej, jak z boku Adamowego rozdziły się dzieła piękne jak jutrzienka: o szczęśliwa wino! Nie musimy dziś schodzić po drabinie wieków aż do Dantego, żeby znaleźć Beatrycze!

...miłość i Miłość...

« Tak, mówi Claudel, terminując w służbie tej pani nauczyłem się wiele! I tego również, że miłość nie może klócić się z Miłością: że grzech przeżera ją jak rdza. Gdyż kocha się naprawdę nie tylko ciałem, lecz i duszą. Ciało zapomina, tylko dusza pamięta. Zabijając duszę, zabijasz źródło miłości, skazujesz się na los Don Juana, który zmienia kobiety jak rękawiczki i nie kocha — żadnej ».

« Tyś obietnicą, której dotrzymać nie jesteś zdolna »: w teatrze Claudela kobieta wyobraża głuchą tęsknotę duszy, serce niezaspokojone: cor irrequietum. Samym faktem swego istnienia prowokuje świadomość głodu, kruszy szranki przyziemne, rzuca tego, kto ją kocha, w wir przystość i ciągłego szukania, spokoju mu nie daje: aż w jej oczach jak w zwierciadle, dostrzeże blask utraczonego raju. Violaine, Sygne Pensée, Prouhère — dziewczęta, kobiety z krwi i kości (ta jest różnica między Betryczą Danta i heroinami Claudela, że dla pierwszego kobieta to « donna angelicata », gdy drugi jej nie od-cieleśnia) wytrącają swych rycerzy z kručzej równowagi ziemskiego szczęścia, karmią ich niedosytem, budzą dusze uwikłane w sieć zmysłów: dają o wiele więcej niżby chciały. Jest to temat wart zgłębienia. Dziś wystarczy nam tylko stwierdzenie, że

między Beatryczą i duszą « rodzaju żeńskiego » istnieje jakieś tajemne powinowactwo: powołaniem i jednej i drugiej jest dawać, nie tylko wszystko lecz i siebie: « nie zostawiaj kobiecie przywileju oddawania się na własne. Pojmij szczęście zawrotne, bogactwo bezgraniczne unicestwienia, i że męką nieznośną jest od-mać miejsca w tobie temu czemuś poza tobą niecierpliwemu wniść, by stać się wszystkim. Przestań być cysterną i przystosuj się do źródła. Całą energią tej potrzeby dogłębnej poddaj się wywłaszczeniu. Skaż na ewakuację tę osobę wyniszczoną, tę mieszkankę nieciekawą cielesnego namiotu. Tego kogoś, kto w istocie nie był « kimś », ale trupem, sztywnym i bezdusznym, sfabrykowaną kukłą, towarem z drugiej ręki, bałwanem. Cóż za szczęście móc nareszcie odetchnąć pełną piersią i stanąć na baczność przed stwórcą! »

PRAWDA JEST JEDNA I PROSTA

Tak mówi Don Kichot życia wewnętrzznego, ale wraz mu oponuje Sancho Pansa. Dzieło Claudela to nieustanny dialog między tymi dwoma z których każdy gotów bronić do upadłego swych racji. « Trudna to mowa » mówi Sancho Pansa i patrzy na poetę z pobłażliwą ironią. « Czyżby? — jeży się Don Kichot — nie zgodzę się, bratku, jakoby istniały dwie kategorie prawdy, pszenica dla wybranych i jałowa pasza zarezerwowana dla twardych dżiąsł bydła roboczego! To nie są sprawy trudne i skomplikowane, ale prawdy wypływające z dogłębnej potrzeby duszy, tak elementarne, podstawowe i smakowite, jak chleb i wino. Tu nie chodzi o wysiłek, ale wręcz przeciwnie o rozprężenie i wytchnienie Dusza odczuwa potrzeby tak bezwzględne, jak ciało. To nie luksus zarezerwowany dla jakowejś elity. Dusza potrzebuje modlitwy, tak jak potrzebujemy strawy, powietrza i snu. Im bardziej przygniata nas trud, tym bardziej łakniemy ochłody (tekst Ewangelii powiada: « odnowienia »).

NIEZNAJOMY ZA MUREM WYSOKIM

Lecz oto są tacy, co chcieliby w nas mówić, że po tamtej stronie nikt nas nie słucha i że na nic zda się wołanie o pomoc i że trzeba po prostu zacisnąć zęby i dźwigać samemu niezdolne brzemie: « Istnieje we mnie instynkt witalny, który mówi coś wręcz przeciwnego! Wzbiera we mnie krzyk serdeczny, zdolny przełamać wszystkie zapory. Niemal wieków upłynęło, niemało zdarzeń się spiętrzyło, niemało załom spadło, zdarto, niemałych dokonano postępów i nikt dzisiaj we mnie nie w-mówi, że rachityczna erudycja pana aptekarza lub nauczyciela zdolna by była stłumić ten krzyk wzbierający z głębi trzewi, dzięki i triumfalny okrzyk Joba: « Odkupiciel mój żywie ».

BRONISŁAW PRZYŁUSKI

PSALM XCIX

Niech cała ziemia Najwyższemu śpiewa,
Weselem służcie Panu,
Bo Wszechmocnego nikt z tych nie zagniewa,
Którzy z radością w sercu przed nim staną.
Niech wiedzą ludzie to wszystko,
Żeśmy nie sami z siebie
Ale z Boga na niebie,
Liche owce na Boskim pastwisku.

Więc wchodząc wyznawajcie
w bramach Boga Jedynego,
A w przedsionkach śpiewajcie
Niezmierną chwałę Jego
Chwałę słodkiego Imienia,
Miłosiernego na wieki,
Jest Prawda Pańska nad człowiekiem
Od pokoleń w pokolenia.

Jeżeli to prawda, jeśli naprawdę Ktoś jest i żyje i słucha mnie, czyż nie byłoby rzeczą nader wskazaną nawiązać z nim jakowyś kontakt, wejść z Nim w jakoweś konszachty? « Nie potrzeba na to być ani świętym, ani geniuszem! Co więcej, świadomość żeśmy coś warci, byłaby czymś wręcz żenującym ».

Oto przed nami mur. Wysoki, gładki, ciemny mur. Kto wie, czy za nim czyjaś dobra wola nie czeka z zapartym tchem, abyśmy dali znak życia? Jak w celi więziennej wiadomość wystukiwana alfabetem Morse'a? Cóż stąd, że Nieznajomy? Przypadła pasjonująca! Nie znam Go, ale czyż znam samego siebie? « I kto wie, czy z połączenia tych dwu Niewiadomych nie zrodzi się poznanie i kto wie może współ-życie? » « Noc nocy podaje wiadomość », woła Psalmista.

ZAPOMNIANA SIOSTRA

Zaświećmyż więc kaganek i wyruszymy na poszukiwanie tej siostry zapomnianej: naszej własnej duszy, którą puściliśmy kantem — kiedyż to? — chyba niedługo po pierwszej komunii? Cóż się z nią działo od tylu lat? Nie myślimy, że zachowała świeżość młodzieńczą w tym głębokim lochu pełnym szcurów i pajęczyn w którym trzymaliśmy ją zamkniętą na siedem spustów. Za dużo wycierpiała, dajmy jej oswoić się ze światłem... ».

« Dobrze, uśmiecha się Sancho Pansa, ale czyż nie zdajesz sobie sprawy, rycerzu Smętnego Oblicza, że twoje poglądy pachną kwietnizmem? Wielka jest twoja wiara: ale gdzie twoje uczynki? ».

W odpowiedzi Claudel stawia nam przed oczami szkic obrazu Delacroix, wyobrażający walkę, Jakuba z Aniołem. Anioł jest raczej konwencjonalny. « ze skrzydłami masywnymi jak skrzydła wrót », lecz jego przeciwnik wpijający się weń kołanem, godzący głową jak taranem — to bokser nielada. Ręce obu osilków są ciasno splecione — jak w geście modlitewnym. Czyż nie należy stąd wnioskować że niebo jest łupem gwałtowników? I że modlitwa — to branie się za bary z Kimś, kto jest zdobyczą niełatwą, choć marzy o kapitulacji? ».

BÓG ŻĄDA WSPÓŁPRACY

« Dając się Bogu nie dajemy mu trupa. Miłość to nie tylko bierna uległość, lecz i napięcie całej naszej istoty, w myśl znanych słów « Pieśni nad Pieśniami ». « Lewa ręka jego pod głową moją, alści prawa obejmuje mnie ». Jedną ręką trzyma mnie, jedną ręką podtrzymuje mnie, a druga mnie przyciąga. Gdy zaś nieco dalej w tej księdze przedwziewnej mowa o śnie rzecz jasna że autor nie ma na myśli tego snu, którym nawiedza nas zmęczenie, lecz coś analogicznego do intensywnego skupienia artysty, którego zmógł wysiłek twórczy ».

Bóg nie domaga się tylko naszego posłuszeństwa, Bóg domaga się również naszej współpracy. Z woli jego nieodzowna jest Mu nasza dobra wola. Nie dość mu na tym, że nas uwiódł, oto teraz nas pyta « Powieki jego, — mówi Psalmista wskazując owo wejście, które w dzień Męki na wskroś przeszło świętego Piotra — powieki jego pytają synów człowieczych. Oto Bóg nas woła, prowokuje, zaprasza. Zstąpił ku nam nie na żarty. Musimy jakoś radzić sobie z tą Obecnością. Ktoś w naszych ramionach obarczon jest gwoli nam mnóstwem nieobeszłych możliwości, z których winniśmy Go wyzwolić... Ten, który dał się nam na krzyżu wszystek i nagi, w okrutnym napięciu każdego włókna także i nas nie oszczędza. Żąda wszystkiego, i nawet niepodobieństwa. Jeśli już

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

¹⁾ Por. cz. I. tego artykułu w poprzednim, 35/68 n-rze «Zycia».

¹⁾ Connaissance (znajomość) i co-naissance (współ-narodzenie): gra słów odgrywająca ważną rolę w filozofii Claudela.

NA TROPACH WŁASNEJ DUSZY

DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

wpuściliśmy go w obręb naszego bezwładu i głuchoniemoty, to przynajmniej eksploatujemy ten prad energii i pragnienia, który tryska z Jego boku i ten kontakt z głębi nas ze skarbem bogactw niedościgłych... Wszak zstąpił ku nam tylko poto, prosi nas, byśmy prosili, byśmy nie ustawiali w kołataniu, byśmy przed Nim trwali wciąż w postawie prozalskiej i błagalnej...»

Nic tu nie jest mało ważne: ani siła, ani słabość; ani wiedza, ani pokora, ani pokuta, ani wesele, ani ucisk czy serce rozradowane: wszystko jest dobre «nawet oschłość, nawet nuda obmierza, kiedy to sam muszę chwycić się za kark, by dobrać do ostatniej stacji Drogi Krzyżowej».

«HURT I DETAL» W BŁAGANIU

O kwietystach Claudel myśli tak samo jak korowód jednomyślny wszystkich wielkich mistyków. Z tą różnicą, że nasz krewki poeta nie szczędzi pod ich adresem słów soczystych, ni gromów przykładowych. W krotko-wilnej dygresji wspomina jeden ze swych licznych rejsów, kiedy to na pokładzie statku spotkał karmelitanę misjonarkę, która przyznała mu się w rozmowie, iż nie modli się w żadnej szczegółowej intencji «lecz wszystkie włącza hurtem w modlitwę skupienia, zdając się na Boga, że robi jak chce».

«Nie, siostrze wielbna — woła Claudel — na to nie zgodzę się przynigdy... Pan Bóg każe się nam modlić nie tylko hurtem, lecz i w detalu... Ojciec nasz składa się z prób nader konkretnych. Zresztą modlitwa jest funkcją organiczną. Nie masz okoliczności w naszym życiu codziennym, która by nie implikowała zerknięcia w kierunku Opatrzności. Nie masz chwili dnia i nocy, w której

by Bóg nie stawał do naszej dyspozycji... Nie masz sprawy, której by nie należało przerobić na modlitwę».

MODLITWY NIWYSŁUCHANE

«Pięknie i ładnie — oponuje Sanchez Pansa — ale czemuż roi się od modlitw daremnych? Szturmujemy, kołaczemy, dobijamy się natrętnie — i nic, Bóg rzekłbyś nie słyszy. Nawet Chrystus, rzec można, naprótno się modlił za Judasza i za Żydów...»

Nie spodziewajmy się po naszym Don Kichocie wzniosłej odpowiedzi! «Po nożu, powiada, spodziewać się można tylko tego, na co go stać; od Boga również otrzymać można to tylko na co Go stać»: więc tylko dobro, nigdy zło, coś co byłoby dla nas złe, choć myślimy wręcz przeciwnie.

«Bóg obiecał oddać do naszej dyspozycji nie co innego, jak swoją Wolę, która jest tym, co najlepsze. Modląc się wchodzimy jako czynnik ceny i kto wie czy nie konieczny w obręb miłości jaką On żywi dla tego wszystkiego co przy życiu utrzymuje ciągłym aktem twórczym. Nie modlimy się nigdy tylko za siebie o jakąś korzyść osobistą lub zysk samolubny, szukamy u Boga czegoś innego niż to, co moglibyśmy ewentualnie uzyskać od lekarza lub takiej czy innej kombinacji środków przyrodzonych. Czynimy akt wiary, nadziei i miłości. Jesteśmy jak ten szczeniak skomlący, który ciągnie pana za poję płaszcz, zdaliśmy sobie oto nagłe sprawę, że bez Boga nie mamy rady. «By ją zrozumieć musimy zaślubić tę Wolę łaskawą, która darzy bytem wszystko co jest i żywi pragnienie by obfitowało weń coraz bardziej: abundantnie...».

«Ten który się modli, zaślubia niejako, wyrzekając się własnej, Wolę Bożą, nie przeto jako by nasza zwiotczała, lecz że rozrasta się w nas Wolę mocniejszą od naszej».

Dla tych wszystkich wyłuszczonej powyżej względów konterfekt Jakuba boksującego się z aniołem najtrafniej odzwierciadla proceder zwany modlitwą. Tym bardziej, że «człowiek który zmierzył się z Bogiem», tak jak Jakub znaczonej jest piętnem Bożym. «Został porażony w swojej postawie i równowadze. Stapa przez życie stopami nierównymi...». Kto chce, wskazuje go palcem...

Morał stąd taki, że nikt nie zadaje się z Bogiem bezkarnie. I tylko żałować wypada, że posługujemy się tak skąpo i niemrawo Tym, który poto przyszedł żeby służyć i dawać nam, nawet wbrew nam, ze swojej Pełni...

* * *

OSOBLIWI APOSTOŁOWIE

W dziwnych żyjemy czasach: nie tak dawno znany lekarz zapędzał swoich pacjentów do modlitwy, dzisiaj niepośledni dyplomata robi konkurencję teologom i fachowym «ojcom duchownym». Gdy ci ostatni znajdują posłuch tylko wśród specjalistów i pici pięknej zawodo-gmerającej w duchowościach, Carrela i Claudela czytają wszyscy, i wcale nie tylko katolicy. Czyż nie rewolucja w Kościele? Czy może nawrót do czasów, kiedy to nie wszyscy apostołowie miewali dyplomy z Angelicum lub Gregorianum?

— Nie wyobraża sobie Pani — powiedział mi pewien dominikanin — jaki ci mają wpływ. Zwłaszcza in partibus infidelium, o które nam

dzis przecież najbardziej chodzi. Carrel zabił im takiego klina w głowę, że niektórzy zaczynają stosować modlitwę jak zabieg higieniczny... Proszę się nie gorszyć! Pan Bóg na ogół jest o wiele pokorniejszy, niż my. Przyszedł do mnie taki jeden, nawet nieochrzczony, który na skutek lektury Carrela przesiadywał sobie codzień pół godziny w kącie Notre Dame. Tak bez wiary, po prostu dla duchowej terapii. I czy uwierzy Pani? Piorun w niego trzasł! Na dobitkę Pan Bóg jest chytry. Wykorzystuje koniunkturę. Niech tylko przyłapie kogoś w aurze milczenia i ściszenia, tego klimatu łaski — i już się do niego zabiera! Albo Claudel. Przychodzi raz do mnie jeden pisarz spod ciemnej gwiazdy i mówi: «Nawróciłem się». Ja pytam: «A kto Pana nawrócił?». — «Claudel, powiada — to, co Claudel napisał o modlitwie». Skaranie Boskie z tymi laikami. Straszna robia nam konkurencję! Czy uwierzy Pani, że nieraz moich penitentów odsyłam do tych dwu, i i efekt zawsze doskonały.

— Czy nawet z dewotkami? — zapytałam dla ścisłości.

Rozemniał się: — Otóż w tym sęk, czy może dówód wysokiej klasy obu majstrów: dewotki ścierpieć ich nie mogą. Mówi mi raz jedna o Claudelu: «On nam urąga i przytym jest niepoważny».

Oby się tacy niepoważni na kamieniu rodzili! Po Chestertonie Claudel jest jednym z rzadkich, który przypomina nam, że i Pan Bóg umie się śmiać. I że życie wewnętrzne, to nie melancholia ani babskie mazgajstwo, ale męska rzecz: na którą może sobie pozwolić bez żadnej ujemy dla swej wielkości nawet taki geniusz, jak Claudel.

Maria Winowska

JÓZEF JASNOWSKI

O MICKIEWICZU W ANGIELSKIEJ PRASIE

W TYGODNIKU «Athenaeum», wydawanym w Londynie, ukazał się w roku 1838 obszerny artykuł o literaturze polskiej w XIX stuleciu, w którym omówiona została, po raz pierwszy na łamach prasy angielskiej, również i twórczość Mickiewicza. Autorem tego artykułu jest Stanisław Koźmian. «Gdyby — pisze on — Mickiewicz pojawił się w normalnych czasach, byłby niewątpliwie powitany ze czcią, ale to pojawienie się byłoby podobne odwiezdzinom anioła bez posłannictwa z niebios lub błyskawicy bez piorunu. Ze jednak przypadło ono na epokę tak brzemionną w wielkie wydarzenia jak nasza — mimowoli przywodzi nam na myśl słusność powiedzenia Bacon'a, że wielcy ludzie są jak wielkie góry, które pierwsze odbijają promienie wschodzącego słońca».

Ten górnotny wstęp, poprzedzający zyciorys Mickiewicza, i ocenę jego dotychczasowej twórczości, na ogół pochlebnej dla poety, stoi w sprzeczności z konkluzją do jakiej doszedł Koźmian w zakończeniu.

«Mickiewicz — pisze on — ujawnia w swej twórczości zgodne z sobą połączenie pierwotnych wschodnich z zachodnioeuropejskimi. Pewien podróżnik powiedział o Polsce «Ce n'est plus l'Europe, ce n'est pas encore l'Asie» (to już nie Europa, ale to jeszcze nie Azja). Ta uwaga, z pewnymi modyfikacjami dałaby się zastosować również i do Mickiewicza».

Koźmian, jak widzimy z tej oceny, klasyk, nieprzychylny romantyzmowi w literaturze, nie mogąc pominąć Mickiewicza lub zlekceważyć jego talentu, zakwalifikował jego twórczość do kategorii stojącej poza nawiasem literatury europejskiej. W tej opinii nie był ów krytyk tak bardzo odosobniony. W tomie XII «The Foreign Quarterly Review» (paźdz. 1838 — styczeń 1839) została pomieszczona obszerna recenzja «Zamku Kaniowskiego» S. Goszczyńskiego oraz «Dziadów» Mickiewicza. Niejako na marginesie tej recenzji podał jej a-

nonimowy autor nieco uwag o literaturze polskiej oraz krótki zyciorys Mickiewicza, wraz z oceną jego pozostałych utworów, która niewiele odbiega od konkluzji Koźmiana. «W twórczości Mickiewicza — pisze on — przeważają namiętności osobiste i uczucia patriotyczne, oba zabarwione sarkazmem i melancholią». Krytyk przyznaje, że Mickiewicz posiada niewątpliwie wielki talent poetycki; nad twórczością jego ciąży jednak specyficzne cechy charakteru narodowego Polaków. Oto co o nich pisze: «Osobliwością polskiego temperamentu, bardziej azjatyckiego niż europejskiego, jest połączenie lekkoduszności współczesnych Persów z ponurą determinacją starożytnych Scytów. Zespolenie tych cech czyni Polaków bardzo podatnymi do wzniosłych nastrojów, noszących na przemian — podobnie jak ich dzieje — charakter ekstremitacji i ponurości. Faktem jest, że narody szczególnie skłonne do nastrojów, są mało uzdolnione do twórczości poetyckiej».

Jak jednak, wobec tej oceny, wytłumaczyć przyznany uprzednio Mickiewiczowi i Goszczyńskiemu wielki talent poetycki? Anonimowy recenzent uzasadnia to bardzo prosto: wpływami Byrona. Jego dzieła — pisze — stają się coraz popularniejsze w Polsce, są tłumaczone i czytane powszechnie przez Polaków, co spowodowało już obecnie widoczne zmiany na lepsze w ich umysłach i charakterze. Odnosi się to również i do Mickiewicza!

W r. 1840 ukazała się w tym samym piśmie recenzja «Historii Literatury Polskiej» Feliksa Bentkowskiego. Anonimowy autor tej recenzji dał przy tej okazji również i o Mickiewiczu kilka ciekawych uwag, świadczących o głębokim zrozumieniu istoty jego twórczości «Mickiewicz — pisze on — musi być rozważany w podwójnym aspekcie: najpierw jako apostoł i męczennik żarliwego patriotyzmu polskiego, który z nieodpartą siłą pcha jego rodaków do walki o zachowanie swej

świadomości narodowej, a następnie jako poeta, wyraziciel geniuszu narodowego w literaturze, którą on podniósł ze szkolnych pierwocin i skierował na odwieczne szlaki Homera i Szekspira». Z utworów Mickiewicza krytyk ten stawia najwyższą «Pana Tadeusza»: «Od czasów «Georgik» Wirgiliusza nie napisano nic równie doskonałego jak ten poemat».

Dużą znajomość naszego poety zdradza nieco egzotyczny autor angielski z pierwszej połowy XIX stulecia, Charles Frederic Henningsen. Wydał on kilkanaście książek na bardzo sensacyjne tematy, traktujące o czarach, duchach, żydach, cyganach, upadłych kobietach i astrologii. Nic dziwnego że w serii tak dobranych zainteresowań znalazło się również miejsce i na cara Mikołaja I, którego rządowi poświęcił Henningsen wydaną w 1846 r. książkę «Eastern Europe and the Emperor Nicholas».

Najciekawszym w niej jest dziś to, co pisze o Mickiewiczu, ilustrując swoje uwagi o autorze całkiem udanymi przekładami wyjątków z jego utworów. Henningsen uważa, że twórca «Pana Tadeusza» nie jest li tylko poetą narodowym. Jest on z ducha swej twórczości wszechświatni, prawie że kosmopolityczny, a jego idee wykraczają zawsze poza ciasne granice spraw osobistych i narodowych, obejmując bardzo rozległe ogólnoludzkie horyzonty. Rzecz zadziwiająca — Henningsen znał również doskonale życie prywatne Mickiewicza na emigracji. Wiedział o Xawerze Deybel («beautiful Jewess» — myli się tylko twierdząc, że ją Mickiewicz poślubił) i o Towiańskim oraz o ich fatalnym wpływie na naszego poetę. Pomieszczony w tej książce przekład (proza) obejmują: «Farysa» (w całości), wyjątki z «Dziadów» i «Konrada Waldenroda» oraz kilka drobnych utworów. Henningsen niejednokrotnie podkreśla w swej książce niebywałą popularność Mickiewicza w Polsce, którego utwory — mimo zakazu władz carskich — są czytane i rozpowszechniane. Na

ten sam fakt zwraca uwagę również i S. Edwards, który jako korespondent «Timesa» bawił w Polsce w r. 1836 i wrażenia swoje opisał w książce «The Polish Captivity». Pomieścił on tam również piękny przekład hymnu Mickiewicza na Wiebowlę Matki Boskiej pióra Mrs Eleanor Orlebar.

Wiść o zgonie Mickiewicza w roku 1855 w Konstancynie rozeszła się szeroko o całym świecie kulturalnym i dotarła również do Anglii. Prasa zwłaszcza tygodniki i miesięczniki, uczciła pamięć wielkiego poety lakonicznymi artykułami o jego znaczeniu w literaturze polskiej i światowej oraz o ostatniej podróży do Konstancynopola «w celach naukowych». Mimo, iż zgon Mickiewicza przypadł na najgorętszy okres wojny krymskiej z Rosją — prasa angielska nie umiała połączyć jego misji do Turcji ze sprawą polską ani też wyszukać jej dla celów antyrosyjskich. A może nie chciała...

W roku 1856 cytowany już tygodnik «Athenaeum» pomieścił obszerną recenzję zbiorowego wydania dzieł Mickiewicza, które się właśnie ukazało w Paryżu. Anonimowy autor tej recenzji, zdradzający dużą znajomość literatury polskiej, stawia bardzo wysoko geniusz poetycki Mickiewicza który — jego zdaniem — zajmuje niepodzielnie najwyższe miejsce w hierarchii literatury polskiej. Żaden z europejskich poetów ostatniego dwudziestolecia nie wznosił się tak wysoko w twórczym wysiłku poetyckim jak Mickiewicz. Mniej natomiast podoba mu się ostatni okres życia Mickiewicza, zwłaszcza ten, w którym poeta pozostawał pod fatalistycznym wpływem Towiańskiego.

«Przyjaciel i rywal Mickiewicza — pisze ów krytyk — poeta Aleksander Puszkין stworzył przedziwną sytuację w swym poemacie «Eugenisz Onegin» w odniesieniu do losów jednego z bohaterów tego utworu poety Leńskiego, który zginął w pojedynku. Puszkין rozważa w po-

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

DROGA DO WARE I ZWYCZAJE WYSPIARZY

ZACZEŁO się od Biblioteki Narodowej, w Paryżu. Codzień rano, o pół do dziesiątej, siadał przedemną długi, chudy i niezgrabny, po czym nieodmiennie wyciągał nogi. Z reguły potraçał stołową nogę, albo moją, rumienił się i mówił « pardon » z niemilosierdnym anglosaskim akcentem. Zagłębiał się w lekturze i tak trwał.

Kiedyś, w sali katalogów, pomogłam mu dogadać się z woźnym, który z uporem twierdził, że nie rozumie po angielsku. gdy mój sąsiad usiłował mówić do niego po francusku. Podziękował i przedstawił się, co jest nieodzownym punktem wyjścia wszelkiej znajomości z mieszkańcami Wyspy. Wreszcie przyznał się, czerwieniąc się po uszy, że zbiera materiały do pracy o... Claudelu. Powinnowałam mu temat i wróciłam do swoich greckich tekstów.

Nazajutrz położyłam na stole przede mną białą broszurkę p.t. « Newman Association and the Union of Catholic Students », St. Edmund's Old Hall, near Ware ». Gdy spojrzałam na niego pytająco, oświadczył, na szczęście po angielsku, że powinnam koniecznie pojechać na « Summer School », — kursy letnie, które odbędą się z początkiem sierpnia. Ze będzie to punkt zborny katolickiej elity angielskiej. Ze tematy odczytów są pasjonujące. Ze on wprawdzie pojechać nie może, jako że trzyma go w Paryżu Claudel, ale zato namawia najgoręcej wszystkich swoich przyjaciół. Pomyślałam: « czemu nie ? ».

Okazało się, że Francis B. dwa lata temu przeszedł na katolicyzm Cała rodzina anglikańska. Skończył King's College, w Cambridge. Pragnie poświęcić się pracy pisarskiej. « Także pióro — oświadczył — może być kaza'nica ».

Kocham Newman'a od wielu lat (objawił mi go kiedyś we Lwowie nieodżałowany Ks. Czesznak) i znam jako tako ruch oksfordzki, ale o współczesnym angielskim katolicyzmie nie wiem prawie nic. Francis odpowiada mi sumiennie na pytania.

Owszem, po wojnie wzmógł się wybitnie ruch konwersyjny i co rok tysiące Anglików przechodzą na katolicyzm. Głównym powodem tego rozkwitu jest marazm, w jakim grzęźnie coraz bardziej kościoły oficjalny: « są formy, ale brak treści ». « Bardzo wielu chrześcijan w Anglii — dodaje — nie wierzy w ogóle, że Chrystus jest Bogiem. Zredukowali religię do moralności, nie rozumieją lub nie chcą zrozumieć, czym są tajemnice wiary: nie dziwi, że kościoły nasze są puste. Wśród tego morza obojętności katolicy stanowią istne wyspy o wysokim napięciu religij-

BRONISŁAW PRZYŁUSKI

WODY

Wody, odwieczne wody — strumieniami, strugami, rzekami, studniami bijące od spodu, wędrują górami, lasami.

Albo stoją zdrętwiałe jeziora, stawy dnami ciepłymi się trzęsą, zachwaszczone sitowiem i korą, umajone liliami i rzęsą.

Przeźroczyste na kamieniach i w piachu, mętne wody na glinie i w bagnie: wschód je srebrzy, czerwien zachód, poją sobą każdego, kto zapragnie.

I płyną krwią przeźroczystą i płyną w krainę nieznaną, słodkie wody jak akty strzeliste szukają dalekiego oceanu.

I toną w świętej goryczy jakby w [wątku, rozsiewają wodnistymi kręgami całe [brzemie, a świętość ich od początku się liczy [wśród przestworzy: Bo na początku stworzył Bóg niebo [i ziemię, A Duch Boży unosił się nad wodami.

nym, odbijają jaskrawo. Cóż kiedy jest nas tylko garstka, a wśród tej garstki szczupła elita intelektualna. Czekając na pracę odbrzmienia, musimy odrobić cztery wieki...».

Gdy parę dni potem otrzymałam imienne zaproszenie z Newman International Centre, wraz z cyrografami zdolnymi przełamać trudności paszportowe, zdecydowałam się wyruszyć w podróż odkrywczą do katolickiej Anglii.

* * *

Nic tak nie przytłacza, jak miastopolip o niezliczonych, drapieżnych mackach, wgrzyzających się kamienią zmurą w zieloność łąk i pól. Wyjeżdżając z Londynu ma się wrażenie, że nie masz końca uliczkom, wciąż jednakim, obsadzonym domkami kubek w kubek podobnymi: że nie wyjedzie się nigdy. Ktoś z Polaków porównał Londyn do «Kielc z wianuszkami Radomiów dookoła ». Stwierdzam trafność porównania: stosunkowo niewielkie śródmieście otoczone jest narastającymi jak stoje drzew kręgami przedmieść, w których każdy Anglik stara się mieć swój własny dom, koniecznie z ogródkiem, choćby tak małym jak chustka do nosa. Kamienie wielopiętrowych nie ma wiele. Taki Paryż spiętrza się ku górze, Londyn rośnie w szersz. Oddycham z ulgą, gdy nareszcie rozwiiera się przed naszym zielonym autobusem wolna przestrzeń... Przystanek na żądanie tuż przy bramie «Edmund's College». Czekając na mnie miła, starsza, czarno ubrana pani. Mimo moich protestów zabiera walizkę i tłumaczy, że musimy się spieszyć, że już

pora lunch'u. Spóźniłam się na inaugurację « Tygodnia »: dziś rano właśnie kardynał Griffin celebrował mszę św. i witał obecnych wzruszającą mową.

Jest sporo gości wielojęzycznych, lecz większość stanowią Anglicy. Pryeważyli stanowczo język angielski. Staram się zorientować w klimacie Tygodnia. Jest dużo młodych, w doskonałych humorach. Wesoły nastrój nie objawia się tak, jak we Francji, wybuchami śmiechu i piekielnym hałasem Humor angielski jest tym subtelniejszy, im bardziej opanowany; najlepsze swoje kawały Anglik wygłasza poważnym, niemal smętnym głosem. Goście z kontynentu najczęściej zupełnie się nie orientują, na czym rzecz polega i dlaczego Anglicy się śmieją. Najbardziej zbici z tropu są Francuzi.

Tematem obrad tegorocznych jest « Jedność Europy ». « Duch jednoczący kontynent europejski — powiedział kardynał Griffin — jest czymś o wiele głębszym, niż racje polityczne lub ekonomiczne. My wiemy, że chrześcijaństwo jest duszą Europy (« the very soul of Europe ») i mamy obowiązek wołać głośno, że jedność Europy była w pierwszym rzędzie dziełem Kościoła. Nauka o wolności i wartości osoby ludzkiej, to bezcenne dziedzictwo Zachodu nie ma innych korzeni jak nauka Chrystusa i Jego Kościoła. W ostatnich stuleciach ta chrześcijańska tradycja zwiędła i spłowiła; tylko nawrót do niej rokować może nadzieje jedności...».

Nie wszystkie odczyty wiążą się

O MICKIEWICZU W ANGIELSKIEJ PRASIE

DOKOŃCZENIE ZE STR. 4

emacie, czy taki los nie powinien być poczytywany jako szczęśliwszy dla poety niż życie do późnej starości, ożenek i wegetacja « w roli szanowanego członka społeczeństwa ». Nim « Eugeniusz Onegin » został ukończony — Puszkina sam padł w pojedynku ze swym szwagrem, schodząc ze świata w wieku Byron'a i Burns'a (36 lat). Z trzech Byronów — Mickiewicz był jedynym który żył ponad czterdziestkę. Jego sława byłaby na pewno znacznie większa, gdyby nie przekroczył tej granicy swego żywota ».

Atmosfera drugiej połowy 19 stulecia nie sprzyjała już literaturze romantycznej; jej twórcy przechodzili powoli w zapomnienie, ustępując miejsca nowym autorom i prądom literackim. Mickiewicz jednak nie dzielił tego losu. Dla Polski był on nadal wielkością, wobec której nie stosowało się miary mijającego czasu, a dla zagranicy najwybitniejszym przedstawicielem jej literatury i wyrazicielem jej praw do życia narodowego. W Anglii jednak pisało o nim coraz mniej. Po zakończeniu wojny krymskiej stosunki z Rosją weszły znów w fazę pokojową. Zamącił ją na chwilę wybuch powstania styczniowego, ale gdy « na ziemi mogił pogasły ognie », — wrócono znów do dawnego serdecznego stosunku z caratem, pozostawiając sprawę polską jej własnemu losowi.

Uroczystości Mickiewiczowskie w Rzymie w r. 1878 znalazły również i w Anglii swoje echo. Jerzy Borrow, jeden z najoryginalniejszych autorów angielskich w tych czasach a równocześnie fenomenalny językoznawca (mówił trzydziestu kilku językami) wyraził się z tej okazji, w jednym ze swych artykułów, w najwyższych superlatywach o naszym poecie, podkreślając z uznaniem, iż sprawie swego narodu poświęcił on swój geniusz poetycki, jeden z największych jaki znał dzieje literatury. Opinię popularnego wówczas autora podchwycił jeden z dzienników londyńskich, « Daily News » i w kwietniu 1878 opublikował entuzjastyczny artykuł o Mickiewiczu. Z tej okazji zabrał również głos sławista W. R. Morfill, który w «Notes and Queries» przypomniał czytelnikom opinię Goethego o polskim poecie, gdy ten od-

wiedział go w Weimarze: «Ty będziesz teraz największym poetą Europy — wyraził się Goethe — bo ja się już chył do grobu ».

Tego rodzaju odgłosy były jednak w Anglii bardzo rzadkie, gdyż w umyśle Anglika, interesującego się literaturą, nie mieścił się jakoś poeta, reprezentujący naród, który na żadnej ze znanych mu map nie miał określonych granic politycznych ani dyplomatycznych przedstawicieli w stolicach europejskich. A ponadto, czujna zawsze dyplomacja rosyjska, nieustannie podszeptująca politykom i działaczom angielskim, że Polacy to rodzaj Irlandczyków. Znacząco pobbieźnie drażliwość problemu irlandzkiego w Anglii w XIX stuleciu, łatwo sobie wyobrazić, co taka opinia znaczyła. Brakowało również — a brakuje jeszcze po dziś dzień — rzeczowych studiów i monografii o literaturze polskiej po angielsku. Sporadycznie pojawiające się artykuły w prasie mają szeroki, lecz bardzo nietrwały zasięg. Książka natomiast jest pozycją trwałą; jeśli nie w umyśle czytelnika to przynajmniej w katalogu bibliotecznym.

Pierwsza monografia Mickiewicza po angielsku jest dziełem Moniki M. Gardner (Londyn, 1911). Jeszcze przed pierwszą wojną światową Miss Gardner, w drodze do Rosji, wyjechała na którejś polskiej stacji kolejowej i w oczekiwaniu na pociąg, zrobiła mały spacer w okolicy. Urzekł ją czar i smutek polskiego krajobrazu, co z kolei zrodziło zainteresowanie Polską i Polakami. Zainteresowanie to stało się następnie treścią jej całego życia. Jej śmierci od bomby niemieckiej w Londynie w początkach drugiej wojny światowej jest niemal że symboliczna i zespala autorkę jeszcze więcej z narodem, którego sprawie umiała służyć bezinteresownie. Wydana w r. 1911 monografia o Mickiewiczu jest dziełem gruntownym, opartym na szerokich sudiach zarówno literatury przedmiotu jak i utworów poety. Mickiewicz — konkluduje M. Gardner w zakończeniu tej biografii — «jest najbardziej natchnionym poetą Polski, założycielem szkoły romantycznej w jej literaturze i literatury tej nieśmiertelną ozdobą».

Józef Jasnowski

bezpośrednio z naczelnym tematem. Wachlarz problemów poruszanych jest wielostronny. Zarówno obrady jak i dyskusje cechuje wielka swoboda. Ani cienia pedantyzmu, profesorowie i studenci kolegują w atmosferze serdecznego, wzajemnego zaufania. Czasu starczy aż nadto na wymianę zdań i myśli. « Może to Panna dziwi — mówi do mnie Mr. Alward, zesłoroczny prezes Newman's Association, — a może to nawet Panna gorszy, że pracujemy tak mało. Ale jest to bezczynność planowa, wykwit długiego doświadczenia. Doszliśmy do wniosku, że nie odczyty są najważniejsze podczas naszych kursów letnich, ale spotkania, rozmowy, kontakty osobiste. A na to, żeby się ludzie między sobą mogli ugadać, muszą przecież mieć czas...».

Istotnie, wbrew zwyczajom panującym na kontynencie, program nie jest przeładowany; pomiędzy odczytami istnieją długie przerwy; nikt się nie śpieszy, na wszystkim jest czas. Na przestronnych korytarzach, przy niezbednej filiżance herbaty, małe grupki dyskutują zawzięcie.

Anglik jest na ogół chorobliwie nieśmiały. Rumieni się o byle co, płacze w słowach nieporadnych, odpowiada monosylabami i udaje kretyna, gdy bynajmniej nim nie jest. Bawili mnie dyskusje między Anglikami i Francuzami. Zapaleni Gallowie dosiadali retorycznych rumaków, słowa spayały się niby groch z przetaku — a tu nic: Anglik milczy. Więc szybciej, coraz szybciej toczą się argumenty, wyżej, coraz wyżej podnosi się głos — Anglik słucha i milczy. Wreszcie, ni stąd ni zowąd, powiada coś, co Francuza literalnie zatyka na moment. Nowa lawina słów, nowe krótkie intermezzo, nowe zaskoczenie i tak crescendo. Anglik jest nieśmiały, ale doskonale obserwuje, widzi i słyszy. W publicznej dyskusji niechętnie zabiera głos, woli wypowiadać się prywatnie, w gronie przyjaciół. Dlatego na kursach angielskich przerwy są takie ważne. Najciekawszych rzeczy dowiedziałam się na korytarzach, nie w sali wykładowej, i na korytarzach poznałam najciekawszych ludzi.

Szanując się prelegent nigdy nie improwizuje, rzadko mówi z pamięci, najczęściej czyta. I to jest plaga angielskich odczytów. Gdy Anglik mówi monotonią, bez żadnej dykcji, nie akcentując ważniejszych zdań. Brzmi to jak nasenna kantylena: głos wznosi się, opada, znów się wznosi, opada... Najmądrzejsze, najbardziej oryginalne myśli toną w tym szumie jednostajnym. Kto śpiący, zasypia, jak to nieraz w St. Edmund's College się zdarzało. Naturalnie nikt się nie gorszy, nikt śpioczą nie trąca, jakby to natychmiast mocno kuksańcem zrobiono u nas. Widziałam pewnego Irlandczyka, który ułożywszy wygodnie głowę na przęgiętym łokciu przespał całutki wykład i nawet pochrapywał sobie z lekka. Tenże sam Irlandczyk po odczycie dyskutował zawzięcie z prelegentem i widać było, że rozmowa sprawia o bu niesłychaną uciechę. « They enjoyed themselves » teraz dopiero. Co kraj to obyczaj... (w)

ZJAZD STRONNICTWA CHRZEŚCIJAŃSKO-DEMOKRATYCZNYCH

W drugiej połowie września odbył się w Hadze zjazd reprezentantów stronnictwa chrześcijańsko - demokratycznego, zrzeszonych w organizacji Nouvelles Equipes Internationales. Przybyli licznie delegacje z Francji, Belgii, Niemiec, Anglii, Szwajcarii, Włoch itd. Byli także Polacy, Czesi, Węgrzy i inni reprezentanci krajów ujarzmionych. Obradom przewodniczył p. Robert Bichet, jeden z przywódców francuskiego M.R.P.

Zjazd uchwalił kilka rezolucji. Rezolucja opracowana przez komisję kulturalną, stwierdza, że odbudowę Europy trzeba oprzeć na chrześcijaństwie. Chrześcijańska Europa była niegdyś całością kulturalną. Zniszczył ją rozwój indywidualizmu i materializmu. Omawiając zagadnienie wychowania młodzieży rezolucja podkreśla rolę rodziny.

Zjazd jednogłośnie uchwalił protest przeciw aresztowaniom pisarzy katolickich w Polsce. (CHIP)

KALENDARZ

Październik 1948

17. niedz. — XXII po Ziel Świątach
— Małgorzaty Marii p.
18. pon. — Łukasza Ewang.
19. wtorek. — Piotra z Alkantary w.
20. środa — Jana Kantego w.
— Ireny
21. czwartk. — Urszuli p. i tow. mm.
— Hilariona op.
22. piąt. — Brunona, Filipa
23. sob. — Seweryna

NIEDZIELA XXII PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Myśl przewodnia liturgii niedzielnej. Człowiek, którego duszę Bóg stworzył na obraz i podobieństwo własne, winien składać Bogu daną uwielbienia i posłuszeństwa. Nieskończony miłośnik Bóg jest naszą nadzieją i obroną, dlatego winniśmy Go miłować, aby osiągnąć pełni ludzkiego rozwoju i stać się godnymi skutków dzieła Odkupienia, którego sprawcą jest Chrystus Pan.

LEKCJA z listu św. Pawła do Filipian 1, 6-11. Apostoł wyraża niezachwianą nadzieję, że Bóg powoławszy i jego umiłowanych towarzyszy do głoszenia Ewangelii doprowadzi ich wszystkich do szczęśliwego kresu. Ze świętym zapalem swej gorącej duszy Apostoł zapewnia ich: «Albowiem świadkiem mi jest Bóg, jak tęsknię za wami w sercu Jezusa Chrystusa» i modli się o to, aby wciąż się doskonalił mogli się cieszyć ostatecznym tryumfem zbawienia w «dzień Chrystusowy».

EWANGELIA według św. Mateusza 22, 15-22. o «grzeszu czynszowym». Żydzi pod władaniem Rzymian byli obowiązani płacić im daninę. Czuli się tym poszkodowani i upokorzeni, gdyż im to obciążało Bóg panowanie nad innymi narodami. Farizeusze, którzy już od dłuższego czasu szukali powodu do oskarżenia Jezusa, pytają Go następnie, czy należy płacić daninę cesarzowi. W razie gdyby powiedział, że należy, oburzy na siebie patriotów żydowskich; jeżeli zaś powie, że nie należy, narazi się herodianom i władzom rzymskim. Jezus przejrzał ich podstęp i każe im okazać monetę czynszową, to znaczy rzymską, bo dla zapłacenia podatku trzeba było zmienić pieniądź miejscowy na rzymski. Skoro monetę okazał, znaczy to, że już byli gotowi daninę płacić a ich pytanie było nieszczerze i podchwytliwe. Dlatego Jezus powiedział: «Czemu mnie kusicie, obłudnicy? A gdy okazali rzymskiego denara, i na pytanie stwierdzili, że na monetcie napis i wizerunek był cesarski, Jezus odrzekł im: «Oddajcie więc, co jest cesarskie — cesarzowi, a co jest Boże — Bogu».

KALENDARZYK LITURGICZNY

17. X. — Św. Małgorzata Maria Alacoque urodziła się w r. 1647 w Vérosvres we Francji. Gdy miała lat 23, wstąpiła do klasztoru Sióstr Nawiedzenia w Paray-le-Monial. W tym klasztorze objawił się jej trzykrotnie Pan Jezus, okazując wielkość Szej Miłości ku ludziom. W czasie jednego z tych objawień Serce Jezusowe pozostawiło znane obietnice dla Swych wiernych czcicieli. Małgorzata - Maria poświęciła resztę życia na szerzenie czci dla Najświętszego Serca. Zmarła 17-ego października 1690 r., mając lat 43. Ciało jej pochowano w kościele pod podłogą, w tym samym miejscu, gdzie była świadkiem cudownych objawień. Beatyfikowana w r. 1864, kanonizowana w 1920 r.

18. X. — Św. Łukasz Ewangelista pochodził z Antiochii w Syrii i był towarzyszem św. Pawła w jego licznych podróżach apostołskich i w ciągu dwukrotnego wzięcia w Rzymie. Dzięki znajomości «apostola narodów» i innych apostołów mógł spisać Ewangelię, którą św. Hieronim i św. Jan Chryzostom nazwali «Ewangelią św. Pawła». Pisał ją około r. 60, zapewne w Rzymie, w języku greckim dla jakiegoś świeżo nawróconego możnego Rzymianina imieniem Teofil. Jako lekarz a więc człowiek wykształcony starał się w swej Ewangeli i o dokładność chronologiczną i w pełni korzystał z dostępnych mu źródeł. Symbolem św. Łukasza jako Ewangelisty jest wół, jedno z czterech zwierząt z widzenia Ezechiela, gdyż na początku swej Ewangelii mówi o kapłanie Zachariaszu, który składa ofiarę, a zwierzęciem ofiarnym najczęściej był wół.

19. X. — Św. Piotr z Alkantary pochodził z możnej rodziny, lecz rozdał wszystko co miał i wstąpił do zakonu franciszkanów, gdzie zastąpił z surowego przestrzegania reguły. Zmarł w r. 1562.

20. X. — Św. Jan Kanty ur. w r. 1397 w Kętach, miejscowości w ziemi krakowskiej, był profesorem teologii w akademii krakowskiej. Odnaczał się umartwieniem i miłosierdziem do tego stopnia, że gotów był oddać biednemu z siebie zdjętą część odzieży lub obuwie. Był wzorem równowagi duchowej. Zmarł w wigilię Bożego Narodzenia 1473 r. Jest patronem studiującej młodzieży.

21. X. — Św. Hilarion opat, urodzony w Palestynie, był jednym z tych, którzy dali początek życiu zakonnemu na Wschodzie i którzy tam rozpoczęli poczet świętych, zwanych wyznawcami. Na Zachodzie pierwszym świętym wyznawcą był św. Marcin. Zmarł mając lat około 80 w 372 r. Życie jego opisał św. Hieronim.

22. X. — Przeniesienie relikwii św. Wojciecha. Ciało świętego męczennika było początkowo pochowane w Trzemesznie, a dopiero potem uroczystie przeniesiono je do Gniezna, gdzie do dziś spoczywa.

PRACĘ samopomocy społecznej, aby była celowa, należy oprzeć na gruntownej znajomości środowiska. Dawniej, gdy się rozpoczynała działalność oświatową na emigracji, to badało się teren okiem i uchem. Wystarczyło pójść nad rzekę, do kościoła, na piwo, popatrzeć, posłuchać, aby się dowiedzieć o blaskach i cieniach bytowania ludzkiego. Złożyć wizytę księdzu, nauczycielowi, potem sąsiadom bliższym i dalszym i kartoteka gotowa. Wiek, pięć, sytuacja moralna i materialna, dążenia, zamiłowania... Tu jest inaczej, tu jesteśmy rozsiani. Hostele to nie kolonie i nie obozy.

Obozy to były małe polskie miasteczka. Ksiądz, lekarz, komenda, wszystko polskie. Baraki jednakowe, a każdy inny. Przy jednym króliki gryzą zawięcie witki wierzbowe, przy drugim z czarnej budy wyglądają białe kurki, przy trzecim króluję w wózku dziecko, przy czwartym gacą północną ścianę. Poco, przecież obóz się związa?

— Tak, ale będzie tu hostel i zostaną ci, którzy już pracują w okolicy. Właśnie pan porucznik zaangażował się do miejscowej fabryki ceramicznej.

Hostel to znaczy obca komenda, mieszane narodowościowo towarzystwo, tłumacz przeważnie nie Polak, ksiądz dojeżdżający z rzadka i... tęsknota.

— Mielibyśmy wyżej uszu tej polskiej wspólnoty w obozach, wolelibyśmy prywatki, hostele, a teraz, — chyba jeszcze gorzej, jest nam bardzo obco.

CZYTELNICZY PYTAJĄ

Niedawno syn mój wziął ślub cywilny z kobietą rozwiedzioną. Jako katolik starałem się me dzieci wychować po katolicku, odradzałem więc synowi wejścia w ten związek i przy każdej sposobności wyrażałem co myślę o jego kroku. Jednakże znajomi moi potępiają mnie za to, że nadal utrzymuję stosunki z moim synem i twierdzą, że grzeszę i nie powinienem przystępować do sakramentów. Wiem dobrze, że mój syn żyje w grzechu, ale wiem też i czuję, że skoro Bóg mi dał dziecko, to oczekuję odemnie, iż uczynię wszystko, co tylko w mojej mocy, aby uratować jego duszę. Jakże więc mogę to uczynić, jeżeli się wyrzeknę wszelkich stosunków z moim synem?

Ponieważ nie tylko rodzice i inni krewni ale też przyjaciele błądzących znajdujący się nieraz w podobnym położeniu, co i autor listu, pragniemy sprawę wyjaśnić zasadniczo. Obowiązują tu bowiem zasady:

1. Stosunki z ludźmi, o których wiadomo, że są publicznymi grzesznikami, należy zerwać, a tylko w wyjątkowych wypadkach, ograniczyć do koniecznego minimum.

2. Utrzymywanie stosunków z takimi «małżeństwami» nie powinno robić wrażenia aprotaty powstałego stanu grzechu.

3. Celem tych kontaktów osobistych ma być szczerze pragnienie sprowadzenia zbłąkanych na właściwą drogę.

4. W wypadkach szczególnie skomplikowanych należy się poradzić swego duszpasterza lub spowiednika.

W tym szczególnym wypadku autor listu rozumuje logicznie i postępuje słusznie z tymi zastrzeżeniami, jakie zawierają wymienione wyżej zasady. Przystawanie do błądzących nie powinno być i nie musi być zarazem aprobatą ich złego postępowania. Zresztą trzeba pamiętać, że Chrystus Pan powiedział, «nie zdrowi, ale chorzy potrzebują lekarza». Wiele więc zależy od tego, czy ktoś pragnie naprawdę leczyć i czy sam odznacza się takim autorytetem moralnym, że patrzący na to poważnie uwierzą w jego zamiary. Gdyby było inaczej, krytycy takiego postępowania mieliby rację.

Na co najbardziej uskarżają się mieszkańcy hosteli?

Jedzenie. Polak, aby mógł pracować, musi jeść, wiadomo, kiedy głodny, to zły. Jarzyny z wody, ryby, krajanki chleba z liściem sałaty — nie dla nas. Smalec z cebulą, grochówka na wędzonce, wieprzowina poprawiłyby humor.

Skrępowanie. Polacy lubią się urządzać. Chcą być u siebie, niby w domu. Przybić, powiesić, przerobić, przestawić, a tu wózdź przeszły ubranie sąsiada z drugiej strony ściany i wogóle nie wolno gwoździ wbijać, wiele rzeczy nie wolno.

Trudność porozumienia. — Nie dogadamy się, nawet, żebyśmy biegle mówili po angielsku. Nie rozumiemy się. Szkoda mówić. Może to nawet lepiej, że nie znamy ich języka, bo gdyby się tak wszystko wygarnęło z pod serca... Oni sobie wyobrażają, że jak ktoś nie rozumie ich mowy, to po prostu jest głuchy i ślepy. Gdy jedna z naszych dziewcząt, pracujących przy stemplu zauważyła, że stempel źle wybija i na migi powiedziała o tym szefowi, to cały personel fabryczny przez dłuższy czas o tym rozprawiał, gdyż nie mogli wyjść z podziwu, że Polki coś widzą i rozumieją.

Praca. Jedni wruszają ramionami, inni kręcą głowami. Chwalą ci, którzy lepiej zarabiają. Przeważnie zrywają swe siły na pracę akordową. Nie tylko dlatego, aby więcej zarobić pieniędzy, nie, ale dlatego, że przy normalnym wykonywaniu pracy jest im śmiertelnie nudno.

Po osiągnięciu pewnego stopnia sprawności zaczynają się nudzić i narzekać; rzadko kto nabiera zamiłowania do bawełny, czy węgla.

Dawniej, czy się pracowało, czy nie, było jedzenie, żołądek i czasami dla rozmaitości paka. A teraz każdy dzień przyfujarzony umniejsza zarobki, choroba też się nie oplaca, za każdą rzecz wymagane pokrycie w gotówce, czarny rynek śrubuje ceny na jajka i kiełbasę, (żydki czule na polską niedzielę wyrabiają krakowską z czosnkiem), ubrać się trzeba, paczki posyłać też trzeba, koniec z końcem się nie wiąże. Młodzi ludzie są jak nieopierzone ptaki wyrzucone z gniazda, kobiety nie zdemoralizowane dłuższą służbą w wojsku znacznie zaradniejsze i pogodniejsze. Cały animusz żołnierski i talent organizowania życia razem z plecakiem poszedł do demobilu. Stawiamy na poola, jedyny pool może przynieść zmianę. Tyle było wina, słońca, papierosów, a teraz wszystko na szaro za samodzielnie zapracowane funty.

To są troski dnia codziennego. Jedni zadowoleni, drudzy narzekają. Tu komendant lepszy, ale oficer obieki — Niemka, tam jedzenie obfitsze, ale warunki pracy gorsze. Temu zawsze chleb z masłem, a tamtemu wiatr w oczy.

Są też cienie i ciernie tak głębokie i ostre, że nie wolno przejść obok nich obojętnie. Hostele gęsto rozsiane są pełne dziewcząt spragnionych miłości. Stan normalny i naturalny, spotęgowany zahamowaniem uczuć rodzinnych w długich latach przymusowej włości. W hostelach męskich młodzi ludzie w wieku najodpowiedniejszym do zakładania rodziny. I serce i wola i cała natura dopominają się o prawo do normalnego życia. **I małżeństwa rozbijają się o co, o brak mieszkań.** W hostelach małżeństwa nie mają prawa mieszkać, a znaleźć prywatne mieszkanie rzecz prawie niemożliwa. Młodzi chłopcy, proszę bardzo, mile widziani lokatorzy, szczególnie jeżeli pamiętają, że do ich obowiązków należy wodzenie gospodyni do kina (Im starsza, tym większa kinomanka). Młode dziewczęta, — doskonały narybek, wyreka i sensacja. Jest w domu papuga, wypchany krokodyl, chińska poduszka z laki, może być i cudzoziemka, ale młode małżeństwo z wizją dziecka. — wykluczone!

— Instytut Akcji Katolickiej wydał list do kobiet, o cnotach, powołaniu, obowiązkach kobiety Polki. Bardzo to nam trafiło do serca. Bardzo chcemy zakładać wżorowe, katolickie rodziny, ale gdzie? Akcja Katolicka ma prowadzić pracę w bieżącym roku pod hasłem: «Chrystus króluję w polskich rodzinach», oddamy Mu nasze rodziny, ale chcielibyśmy bardzo, aby to samo hasło przyświecało rodzinom angielskim, aby zobaczyli w nas bliźnich. Żywopłóć niziutki pięknie strzyżony, ale nie do przebycia.

— Czas podać «drogą służbową» i czekanie na «interwencje z góry» skończyły się. Musimy sobie sami radzić. Nie mamy pretensji do nikogo, rozumiemy, że niemiło jest puszczać obcych ludzi do własnego domu, tymbardziej, że lokatorzy wielokrotnie zawadzili zaufanie gospodarzy. Ale z kościoła od ołtarza dokąd pójdziemy?

— Akcja samopomocy społecznej poprowadzona w każdym środowisku przez osoby zainteresowane, przy pomocy ambony, konfesyjonału, wpływu osobistego księży polskich i angielskich, przez wciągnięcie miejscowych towarzystw angielsko-polskich i prasy powinna zrobić wyłom w opozycji fabrykantów i skłonić ich do prowadzenia **hosteli rodzinnych**, do zakładania **mieszkańcowych spółdzielni robotniczych**. To się im ołdaci. Będą mieli lepszych, pewniejszych, spokojniejszych robotników, bo my chcemy żyć, pracować, zarabiać, a nie jawnogrzęszyc!

Tak myślą i mówią mieszkańcy hosteli wśród cieni i cierni życia.

Wrzeszcz

Czy bazylika św. Piotra w Rzymie jest kościołem katedralnym biskupa rzymskiego?

Nie, jest nim bazylika św. Jana na Lateranie, założona przez Konstantyna. Nad wejściem do tego kościoła widnieje napis, że jest on «matką wszystkich kościołów Rzymu i świata».

Co to jest Rota Rzymska i jakie jest jej zadanie?

Święta Rota Rzymska jest najwyższym trybunałem duchownym Kościoła Katolickiego. Między innymi podlega mu sprawa ekskomunik, ma on swój udział w procesach beatyfikacyjnych oraz wydaje ostateczne orzeczenia o ewentualnej nieważności sakramentu małżeństwa. Nazwa Roty pochodzi od łacińskiego słowa «rota» to znaczy koło, gdyż trybunał ten niegdyś zbierał się stale w sali, której podłoga składała się z płyt marmurowych w kształcie kół.

Protestanci twierdzą, że Luter pierwszy przełożył Biblię na język niemiecki i dzięki temu stała się ona przystępna dla szerokiej mas ludowych. Czy tak jest w rzeczywistości?

Twierdzenie takie nie jest prawdziwe. Już przed Lutrem były tłumaczenia Pisma św. na język niemiecki. Pierwsze z nich było wydane już w r. 1460, a więc na 23 lata przed narodzeniem Lutera; są też dwa inne tłumaczenia, które były znane, gdy Luter był jeszcze dzieckiem. Tłumaczenie zaś samego Lutera zawierało bardzo wiele rzeczowych błędów.

Natomiast jest prawdą, że Luter, kładąc nacisk na czytanie Pisma św., przyczynił się bardzo do jego rozpowszechnienia i spopularyzowania, jakkolwiek błędnie uczył, że każdy chrześcijanin może sobie sam tłumaczyć nawet najtrudniejsze teksty biblijne, gdyż jakoby miał w czasie czytania Pisma św. korzystać ze specjalnego daru Bożego. Jak wiemy, jedynym upoważnionym tłumaczem znaczenia tekstów Pisma św. jest Kościół katolicki, nie tylko dzięki temu, że od wieków wielu poważnych badaczy i uczonych specjalistów Pisma św. t.zw. biblistów wciąż prowadziło i prowadzi swe studia nad Pismem św. ale przede wszystkim dzięki działaniu (asystencji) Ducha św. w Kościele. Skutkiem tego działania jest nieomylność Ojca św. w sprawach wiary i obyczajów. Katolicki nie wolno używać do czytania takich wydań Pisma św., które nie są zaopatrzone w pozwolenie katolickich władz duchownych czyli w t.zw. «imprimatur».

Styszałem modlących się głośno protestantów i zauważyłem, że na końcu «Ojcze Nasz» dodają słowa: Bo Twoje jest królestwo, i moc, i chwała na wieki wieków Amen». Skąd się ten dodatek wziął w Modlitwie Pańskiej, która przecież jest w Ewangeliach?

Tego dodatku nie zawierają nawet najstarsze teksty Pisma św. i nawet niektórzy poważni uczeni protestancy odrzucają go. Uważają go bowiem za wstawkę czyli tak zwaną «interpolację», która najprawdopodobniej była dopiskiem jakiegoś pobożnego czytelnika umieszczonym na marginesie Pisma św. i potem dostała się do tekstu.

KRONIKA KATOLICKA

KOŚCIOŁY W PRUSACH WSCHODNICH

ZMIANA TAKTYKI?

PARLAMENTARZYŚCI U PAPIEŻA

Papież przyjął delegatów międzyparlamentarnej konferencji, która obradowała w Rzymie przy udziale około 600 przedstawicieli parlamentów różnych krajów świata. W przemówieniu swym, wygłoszonym do delegatów, Papież podkreślił znaczenie propagandy, która niestety często jest nadużywana, co prowadzi do braku zaufania i tarć między narodami: «Gdyby mówiono prawdę, całą prawdę, nie więcej tylko prawdę, zrobilibyśmy znaczne postępy dla utrzymania pokoju w świecie...». «Wzajemne, na dobrej woli oparte zrozumienie, przyjacielskie studiowanie spornych kwestii i stałe dążenie do wynajdywania wspólnych punktów musiałoby doprowadzić do usunięcia niezgody między narodami». (CHIP)

KATOLICY AUSTRALIJSCY POMAGAJĄ EMIGRANTOM

Katolicki Komitet Imigracyjny w Australii rozpoczął szeroko zakrojoną akcję, mającą na celu otaczanie opieką katolików, emigrujących do Australii. W ramach tej akcji mieści się utworzenie specjalnego biura w Londynie. Kierownikiem tego biura został ks. W. Nicol, który od dłuższego czasu bada zagadnienia emigracyjne w Australii. (CHIP)

FEDERACJA RZĄDU ŚWIATOWEGO

W Luxemburgu odbył się zjazd delegatów ruchu Federacji Rządu Światowego. Prezydentem ruchu został wybrany ks. Groves - Pierre, jeden z przywódców podziemnego ruchu oporu we Francji podczas ostatniej wojny. Do prezydium ruchu weszło ponadto dwu Brytyjczyków, dwu Francuzów, trzech Amerykanów, jeden Szwed i jeden Chińczyk. (CHIP)

KATOLICY W NOWEJ ZELANDII

W ciągu ostatnich 10 lat liczba katolików w Nowej Zelandii wzrosła o przeszło 20.000 osób i osiągnęła cyfrę około 216.000. W stosunku do ogólnej liczby ludności, wynoszącej obecnie 1.700.000 mieszkańców, katolicy są tam w dużej mniejszości (13%), tym niemniej wykazują najsilniejszy przyrost wśród wszystkich wyznań. Zawdzięczają to głównie doskonale zorganizowanej sieci szkół katolickich, istniejących przy każdej parafii. (CHIP)

O.O. KAMILIANIE W WIELUNIU

Na ulicach Wielunia pojawili się zakonnicy w czarnych habitach z czerwonymi krzyżami. Są to O.O. Kamilianie, których zadaniem jest duszpasterstwo chorych w szpitalach i domach prywatnych. Zakon O.O. Kamilianów czyli Zakon Kleryków Regularnych Usługujących Chorym założony został w 1591 r. przez św. Kamila w Rzymie. Obecnie posiada klasztory we Włoszech, Hiszpanii, Ameryce Półn. i Południowej, Anglii, Irlandii, Holandii, Francji, Danii, Austrii, Niemczech, Chinach (misje) i w Polsce (w Tarnowskich Górach, Zabrze, Lipsie i Wieluniu).

Katolicy niemieccy o winie Niemiec

W Moguncji odbył się z początkiem września Kongres Katolicki Niemiec (Katholikentag). Dokładnie przed stu laty, w r. 1848, odbył się w tejże Moguncji pierwszy tego rodzaju kongres, na którym wystąpił ks. Ketteler, późniejszy biskup Moguncji.

W okresie hitlerowskim zjazdów nie było. Ostatni odbył się w r. 1932 w Essen.

Zbierając się po 16-letniej przerwie katolicy niemieccy zrozumieli, że muszą coś powiedzieć o winie i odpowiedzialności Niemiec, poświęcono więc temu zagadnieniu kilka ustępów w długiej deklaracji, odczytanej i przyjętej na olbrzymim, manifestacyjnym zebraniu końcowym w obecności około 100 tys. osób. Deklaracja ta podzielona jest na kilka części, nawiązujących do poszczególnych prób «Ojce Nasze». W rozdziale zatytułowanym «Odpuść nam nasze winy» znalazły się słowa następujące:

« Wielka liczba dorosłych świadomych katolików wie o swej osobobistej winie. Wielu z nas było zaśle-

pienych i nie rozróżniało dostatecznie między ideą utrzymania naszego narodu a dążeniem do potęgi. Serca wielu z nas były twarde w stosunku do niewinnie cierpiących, a wielu okazało brak odwagi ».

Odrzucając ideę winy zbiorowej, katolicy niemieccy uznają jednak obowiązek zadośćuczynienia i naprawy, a ponadto stwierdzają, że winą wymaga kary i pokuty.

Nie ulega wątpliwości, że po tylu tak straszliwych zbrodniach, popełnionych przez Niemców, miałyby się prawo oczekiwać oświadczeń mocniejszych i wyraźniejszych. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że niemieccy działacze katolicyjscy muszą się liczyć z nastrojami mas niemieckich, które nie lubią słuchać o swej winie. Muszą też liczyć się z możliwościami gwałtów. Po wojnie poprzedniej nacjonalistyczni fanatycy zamordowali Erzbergera, przywódcę katolickiego centrum, za to, że chciał wykonywać przepisy Traktatu Wersalskiego.

Polska „Robotnicza Młodzież Katolicka“

Z końcem sierpnia b.r. odbył się w Brukseli Walny Zjazd Polskiej Robotniczej Młodzieży Katolickiej. Organizacja ta, powstała zaledwie rok temu w oparciu i ścisłej współpracy z Catholic Youth Organization (Chicago) oraz z Polską Misją Katolicką w Belgii, może się już wykazać dorobkiem poważnym jak na warunki belgijskie i krótki okres istnienia.

Normalna praca, po zakończeniu wstępnych przygotowań i pokonaniu pierwszych trudności, rozpoczęła się z początkiem bieżącego roku. Dzisiaj stowarzyszenie liczy ponad 1200 członków i sympatyków zorganizowanych w 5 okręgach i 30 sekcjach pokrywających całą Belgię. Własną inicjatywą — zdobyto już około 50.000 franków. Zorganizowano przeszło 30 oddziałów i akademii. Powstała drużyna piłki nożnej, 3 drużyny koszykówki, 8 drużyn siatkówki, tworzą się sekcje bokserskie. Referat sportowy przygotowuje się do przeprowadzenia prób na Polską Odznakę Sportową. Wydano 9 numerów własnego miesięcznika « Myśli i Czyn » , który ukazuje się już w nakładzie 3 tys. egzemplarzy. Nawiązano kontakt z chrześcijańskimi związkami zawodowymi w celu obrony interesów młodych pracowników polskich.

Do zebranych w Moguncji katolików niemieckich Papież przemówił przez radio. Obradom w Moguncji przysłuchiwało się kilku Polaków. Nie potrzebowali oni jednak polemizować z referentami, gdyż kongres miał charakter poważny i spokojny i nie przerywał się demonstracją polityczną.

W uroczystym nabożeństwie w ostatnim dniu kongresu wziął udział również ks. prałat E. Lubowiecki z Frankfurtu, który kieruje pracą duszpasterską księży polskich w Niemczech. (CHIP)

Na mocy układu w Poczdamie Prusy Wschodnie zostały podzielone na 2 części. W północnej rosyjskiej, oddzielonej równoleżnikiem, bolszewicy zdążyli już pozamykać prawie wszystkie kościoły katolickie, których tam zresztą było bardzo mało.

Główna masa katolików mieszkała bowiem na Warmii, która aż do roku 1772 należała do Polski. Siedziębą biskupa był Frombork (Frauenburg), który podczas wojny uległ całkowitemu zniszczeniu. Wobec tego Administrator Apostolski, ks. Teodor Bensch, który we wrześniu 1945 r. objął diecezję warmińską, osiedlił się w Olsztynie.

Przeniesienie zabytkowego kościoła

Jeszcze w okresie przedwojennym istniał zamiar przeniesienia zabytkowego, drewnianego kościoła z Komorowic k. Białej na obszar Lasu Wolskiego w pobliżu Krakowa. Kościół ten, będący jednym z najcenniejszych zabytków polskiego budownictwa drewnianego z pierwszych dziesięcioleci 16 w. miał stanowić zaczątek wielkiego muzeum budownictwa drewnianego pod gołym niebem. Obecnie przygotowuje się przeniesienia kościoła na teren Woli Justowskiej, gdzie będzie służył jako kościół parafialny.

Całodziennymi obradami Zjazdu przewodniczył p. Florian Wittholz, w obecności Rektora Polskiej Misji Katolickiej, O. Karola Kubsza oraz Delegata Generalnego C. Y. O., ks. Karola Brzeziny. Zjazd zatwierdził Statut Organizacji oraz dokonał wyboru władz głównych. Do Zarządu Głównego weszli: dh F. Gałazka, jako prezes, dh. J. Kutakowski, jako wiceprezes, dh. mgr. J. Trzciniński, jako sekretarz gen., dh. L. Orłow - Simakowicz, jako skarbnik, dh. T. Wittholz, jako referent oświatowy i dh. J. Goppold, jako referent sportowy. W skład Zarządu Gł. wchodzi również Ksiądz Asystent Generalny. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi: dh. dh. R. Paterek, Z.B. Helski i F. Heppner. Do Sądu Organizacyjnego weszli: dh. dh. mgr. J. Jedzierowski, T. Wittholz i T. Dębski.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Sw. Ludwik Maria Grignon: TRAKTAT O PRAWDZIWIYM NABOŻENSTWIE DO NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY. Z oryginału francuskiego tłumaczył Jan Rybał. Niepokalanów, 1948. Stron 206 i okładka ilustrowana. Cena 3/8.

W wieku XVII żył w francuskiej Bretanii natchniony kaznodzieja i nieustrudzony misjonarz, Ludwik Maria Grignon de Montfort, którego Kościół wyniósł na ołtarze jako świętego właśnie niedawno, w roku 1947. Odznaczał się on niezwykle gorącą czcią Matki Najświętszej, nazywając Jej kult « niewolnictwem Marii ». Dopiero w 150 lat po śmierci Ludwika Marii Grigniona odnaleziono rękopis jego słynnego dziś na cały świat « Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Marii Panny ».

Idea « Rycerstwa Niepokalanej » (Milicji) Ojca Maksymiliana Kolbe jest bliźniaczo podobna do idei św. Ludwika Grigniona. Dlatego też Niepokalanów wznowił wydanie traktatu św. Ludwika, nawiązując do tradycji obu wielkich rycerzy Marii.

Charles K. Murphy: THE SPIRIT OF CATHOLIC ACTION. London, 1943. Foreword by H.L. the Bishop of Cork. Stron 197, twarda okładka. Cena 10/6.

Wykład profesora Murphy o istocie świeckiej akcji katolickiej, poprzedzony wstępem irlandzkiego biskupa Corku. Książka ta odbiła się szerokim echem w anglosaskim świecie katolickim.

Jędrzej Giertych: MY, NOWE POKOLENIE. Londyn, 1947. Nakładem autora. Stron 192. Cena 9/-.

Haremistrz Jędrzej Giertych napisał w dobrych czasach wolności Rzczypospolitej rodzaj wykładni prawa harcerskiego, o ambicjach ukazania oblicza ideowego pokolenia Polski odrodzonej po pierwszej wojnie światowej. Książka doczekała się wielkiego powodzenia i aprobaty sfer kościelnych i politycznych. Niestety pokolenie, którego Giertych był ideologiem, nie zdołało dojść do głosu w życiu społecznym Polski przed ostatnią wojną, a w przebiegu wojny została zdziesiątkowana. Obecnie autor wydał na emigracji swą książkę, wierząc, że nie z jej aktualności nie zostało uronione. Szlachetne idee Giertycha są niewątpliwie własnością nie tylko jego pokolenia ale wszy-

Po przemówieniu radiowym Ojca św. do katolików niemieckich na ich zjeździe w Moguncji ukazały się w niektórych pismach warszawskich złośliwe wzmianki, jakoby Papież wypowiedział się przeciwko dążeniu do sprawiedliwości społecznej. Na ogół jednak ataków jest mniej niż przed 3-4 miesiącami, a czołowe pisma rządu warszawskiego piszą o sprawie granic rzadziej niż poprzednio. Powrót ks. kardynała Sapięhy z Rzymu został przyjęty przez prasę warszawską bez komentarzy. Zmiana tonu prasy warszawskiej pozostaje w związku ze sprawą Gomułki i potępieniem « odchylenia nacjonalistycznego » oraz powziętą już decyzją jawnej współpracy z komunistami niemieckimi. Komuniści niemieccy przemawiali na kongresie w Wrocławiu, a 12-go września delegacja z Polski zjawiła się na komunistycznej manifestacji w Berlinie, zwróconej przeciw Anglosasom.

PRZENIESIENIE ZABYTKOWEGO KOŚCIOŁA

Jeszcze w okresie przedwojennym istniał zamiar przeniesienia zabytkowego, drewnianego kościoła z Komorowic k. Białej na obszar Lasu Wolskiego w pobliżu Krakowa. Kościół ten, będący jednym z najcenniejszych zabytków polskiego budownictwa drewnianego z pierwszych dziesięcioleci 16 w. miał stanowić zaczątek wielkiego muzeum budownictwa drewnianego pod gołym niebem. Obecnie przygotowuje się przeniesienia kościoła na teren Woli Justowskiej, gdzie będzie służył jako kościół parafialny.

stkich, które wyrosły i będą wzrastać w słońcu Kościoła katolickiego na ziemi polskiej. Skrwawionemu pokoleniu mogą służyć za kierunek do Polski wewnętrznie niepodległej.

Dr Mateusz Skiba: JEDNOSTKA W USTROJU SOWIECKIM. Studium społeczno-filozoficzne. Londyn, 1948. Stron 40.

Recenzja tej broszury ukaże się wkrótce na łamach « Życia ».

LIST PASTERSKI ARCYBISKUPA POZNAŃSKIEGO, zapowiadający odbudowę katedry poznańskiej. Poznań, 1948. Stron 8 plus 2 nl.

ALBUMIK DZIEJÓW KATEDRY POZNAŃSKIEJ. Stron 8 i 3 fotografie.

Tadeusz Nowakowski: PIĘKNA NASZA POLSKA CAŁA. Wodewil w 3 aktach. Wydawnictwo dla Polonii zagranicznej Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Londyn, 1948. Stron 60.

Druk na rotapracie, bardzo bogato ilustrowany graficznie i fotograficznie, z nutami. Okładka projektu St. Gliwi. Wdzięczne obrazki wybitnego pisarza polonijnego, idealne na sceny ludowe.

Władysław Pałucki (Antoni Błoński): ZIEMIE ODZYSKANE. Szkice historyczne. Młdner and Sons, Londyn, 1947. Stron 134, Cena 7/6.

Książka zawiera następujące rozdziały: Dziejowe prawa Polski do Ziemi Odzyskanych, Problemy ludnościowe Ziemi Odzyskanych, Sprawa nazw geograficznych Kultura polska na Z.O., Powojenne studia historyczne nad Ziemiami Zachodnimi, Indeks osób i miejscowości. Niektóre z nich były ogłaszane w « Bellonie » i « Tełkach historycznych » i zyskały autorowi opinię doskonałego znawcy problemów Ziemi Odzyskanych. Szczególnie cenną pozycją książki jest rozumowana bibliografia przedmiotu — polskich prac powojennych.

RYCERZ NIEPOKALANEJ
 wychodzi raz w miesiącu
Cena numeru 6 pensów
 Każdą ilość dostarczamy do komisowej sprzedaży
 Przy większych zamówieniach udzielamy rabatu.
VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE
 12, Praed Mews, London, W. 2

ZNAMIENNY ZATARG

Kierownicy szkół nowojorskich zerwali układ z największym magazynem uczniowskim «The Nations», który zamieścił 12 artykułów z atakami na Kościół katolicki i ilustracjami, które «przypominają propagandę, jaką można studiować tylko w muzeum walki z religią w Leningradzie». Decyzję szkół zatwierdziło również ministerstwo wychowania. Wydawczyni «The Nation» utworzyła specjalny komitet ze 100 osób, który robi wszelkie wysiłki, by magazyn wprowadzić soprotem do szkół. Autor artykułów Blanshard zaoponował, by biskupi mieli wywierać nacisk na wychowawców.

× Antarktyda według raportu Byrda nie ma już tajemnic. Obszar ten, prawie równy Ameryce Południowej, poza dwiema grupami gór, dochodzących do 3.000 m., jest płaski, temperatura średnia wynosi od - 45 do + 10 stopni C., ale koło bieguna znajduje się obszar o klimacie stosunkowo łagodnym, pokryty trawą i mchem.

× Lotnictwo USA zwiększyło się w ciągu ubiegłych 12 miesięcy o 89 tys. ludzi i 11 nowych typów samolotów (3 odrzutowe myśliwce i 2 bombowce, 3 samoloty transportowe, 1 szkoleniowy, 1 odrzutowy - tarca bez pilota, 1 szybowiec transportowy).

× Ankieta wykazała, że 51% Anglików odnosi się do Żydów z mniejszym lub większym uprzedzeniem. Konserwatyści są najbardziej antysemitami, socjaliści najmniej.

× Do brzegów Szwecji — jak donosi prasa sztokholmska — przybija coraz więcej małych łodzi z uchodźcami z Polski, uciekającymi w związku z czystką w PPR.

× 180 dzienników wychodzi w Zachodnich Niemczech. Ilość ta w najbliższym czasie ma wzrosnąć do 200. Istnieje również projekt utworzenia zachodnio-niemieckiej agencji informacyjnej, w której połączyłyby się 3 istniejące obecnie agencje — dpd, Dena i Sudena.

× Instytuty badania opinii publicznej w USA postanowiły ostatnio nie organizować dalszych ankiet na temat wyniku wyborów, ponieważ dotychczasowe ankiety wykazały bezsporne widoki Deweya.

× Między 1. a 18. września przeszło przed komisjami poborowymi w USA 9,5 miliona mężczyzn w wieku 18-25 lat. Z nich jednak tylko jeden na 42 odbył 21-miesięczną służbę. Zwolnieni zostali 18-letni i uczestnicy wojny, studenci i robotnicy przemysłu wojennego, oraz wszyscy, nieodpowiadający ostrym warunkom zdrowotnym.

× Mimo olbrzymiego ryzyka osobistego i dla rodziny do strefy amerykańskiej ucieka przeciętnie miesięcznie tysiąc żołnierzy i urzędników sowieckich. W ciągu roku zarejestrowano tam ponad 13.000 zbiegów, w tym 4.000 oficerów (m.in. 3

CZY WIECIE, ŻE...

generałów) i 6.000 szeregowych. Ilość zbiegów do strefy brytyjskiej nie została ogłoszona, ale jest ona jeszcze wyższa.

× W szkołach strefy sowieckiej Niemiec stopień niedostateczny z języka rosyjskiego powoduje według ostatniego zarządzenia pozostanie w tej samej klasie.

× Mussolini na kilka dni przed śmiercią przekazał pewnemu dziennikarzowi swój testament z poleceniem ogłoszenia go dopiero w trzy lata po swym zgonie.

× 8 partyzantów ukraińskich przybyło z bronią do Bawarii, opowiadając, że w ciągu 2 miesięcy przedarli się z Krymu, gdzie toczą się szerokie walki.

× Most powietrzny do Berlina kosztował dotąd Amerykanów ok. 30 milionów dolarów. W ciągu 100 dni dostarczono w ok. 25 tys. lotów prawie 170 tys. ton. Jak zapewnia szef ameryk. transportowców powietrznych, zaopatrywanie Berlina z powietrza nie powinno napotkać na przeszkodę nawet w ciągu zimy.

× Ludność Berlina prawdopodobnie otrzymywać będzie z żywnością z Zachodu część produktów w stanie przygotowania, a to w celu zaoszczędzenia opału na miejscu.

× Poza prawem znalazły się partie komunistyczne w Brazylii i Paragwaju, a ostatnio w Chile.

× Kabel podmorski, łączący Japonię z Koreą, został na dużym odcinku skradziony, jak okazało się obecnie, gdy zamierzano kabel uruchomić.

× Narodowy teatr cygański znajduje się w Bułgarii. Jej stolica Sofia jest drugim obok Moskwy miastem na świecie, posiadającym teatr cygański.

× Rząd Indii postanowił usunąć z uniwersytetów język angielski jako język wykładowy. W ciągu pięciu lat ma on być zastąpiony językami narodowymi.

× Według «Christian Herald» 77.386.188 Amerykanów przyznaje się do jakiegoś wyznania. Większość, bo 46.150.000 to protestanci, 6.640.000 stanowią Żydzi. Kościół rzymsko-kat. liczy 23.300.000 wyznawców.

× Najmłodszym opatem został w jednym z klasztorów we Francji 29-letni Ojciec Jan od Krzyża, którego prawdziwe nazwisko brzmi André Przyłuski. Młody zakonnik wstąpił do klasztoru w r. 1942 i jest synem b. profesora Collège de France.

× Esperanto jest dziś językiem, którym włada ponad milion ludzi. Brazylia, Szwajcaria, Czechosłowacja, Węgry, Szwecja, Francja i Holandia nadają regularne audycje radiowe w esperanto, a Brazylia wydaje statystyki w tym języku. Siedem milionów ludzi podpisało petycję do ONZ, domagającą się przyjęcia przez Narody Zjednoczone esperanta jako języka pomocniczego. Do końca roku prawdopodobnie zbierze się dalsze 3 mil. podpisów.

RADIO

RADIO VATICANA

Audycje w języku polskim: codziennie o godz. 17,15 na falach 31,06 i 19,87 m; codziennie z wyjątkiem poniedziałku i soboty o godz. 22,15 na falach: 48,47; 50,26 i 222 m.

POSZUKIWANIA TRWAJA

Obecnie jeszcze wiele tysięcy ludzi na całym świecie poszukuje się wzajemnie. Od połowy sierpnia 1948 r. rozgłośnia watykańska rozpoczęła nadawanie serii apelów celem uzyskania wiadomości o osobach zaginionych, poszukiwanych przez Międzynarodową Organizację Uchodźczą. (I.R.O.) Audycje te rozpoczęto po uprzednim zawarciu porozumienia między podsekretariatem stanu w Watykanie a sekretarzem komitetu wykonawczego międzynarodowej organizacji uchodźczej. Około 11 milionów nazwisk poszukiwanych, spośród których ponad milion nadanych zostało przez radio watykańskie, opublikowało watykańskie biuro informacyjne w czasie od 1939 - 46 w odpowiedzi na zapytania o zaginionych, jeńców wojennych i uchodźców. Cyfry te zawarte są w białozłotej księdze wydanej przez władze watykańskie w języku francuskim i przedłożonej na międzynarodowym kongresie Czerwonego Krzyża w Sztokholmie.

POSZUKIWANIA RODZIN PRZEZ RADIO

Radiostacja Międz. Czerwonego Krzyża w Genewie nadaje audycje w języku polskim, poświęcone poszukiwaniom rodzin. Odbywają się one w każdy dzień powszedni o godz. 7,15 oraz 20,15 na fali 47,28 m.

Adres: Croix Rouge Internationale, 7, rue de la Paix, Genève, Switzerland.

RADIO FRANCUSKIE

nadaje audycje polskie na fali krótkiej 41 m. w każdy dzień powszedni o godz. 19,45 (wg czasu angielskiego). W programie pogadanki naukowe, techniczne, o muzyce, sztuce, aktualne itp. W ramach audycji nadaje się również bezpłatne koncerty żywych popularnych melodii polskich i francuskich.

Odpowiada się również listownie lub przez mikrofon na wszelkie pytania, dotyczące Francji: Radiodiffusion Française, Section Polonaise, 118, Av. des Champs Elysées, Paris 8-è.

Kto? - Co? - Jak?

1. Któremu świętemu oponcza wielbłądzia służyła za odzienię?
2. Kto jest autorem «Pieśni porannej i «Pieśni wieczornej»?
3. Kto jest autorem «Verbum nobile»?
4. Pod jakimi pseudonimami drukowali swe książki Kondratowicz, Łuszczewska i Al. Głowacki?
5. Z czym łączysz nazwisko Ogińskiego?

ODPOWIEDZI NA PYTANIA Z NUMERU 34

1. «A jeśli komu droga otwarta do nieba...» — powiedział Jan Kochanowski (1530 - 1584).
2. Biblia Szarospatacka — przekład Pisma św. dokonany dla królowej Zofii, żony Władysława Jagiełły, zabytek języka polskiego z XV w., była odnaleziona na Węgrzech w miejscowości Szaroz Patak.
3. Autorem «Legend o Matce Boskiej» był M. Gawalewicz, ilustratorem wybitny malarz, P. Stachiewicz.
4. Pod Janowem Poleskim zamordował kozacy św. Andrzeja Bobolę w r. 1657.
5. Miejscowości w Polsce: Płock, Kock, Stuck, Łuck, Puck.

POLSKI HOTEL i RESTAURACJA

INWAL LTD.

77, Lancaster Gate London W. 2.
Tel. AMB 4706 i AMB 5077

OBFITE I SMACZNE
ŚNIADANIA, OBIADY
KOLACJE
ceny przystępne

TANIE i WYGODNE
NOCLEGI

Kolejka: Queensway, Bayswater,
Lancaster Gate, Paddington
Autobusy: 12, 17, 88 przystanek:
Leinster Corner

KLUB BIAŁEGO ORŁA

2. Albert Gate — London S. W. 1.

zawiadamia, że od dnia 1 października b.r. w kawiarni Klubu odbywa się codziennie koncert muzyki kawiarnianej w wykonaniu pianistki

p. MARIII DRUÉ

Od poniedziałku do piątku od 5-tej popołudniu do 7 wieczorem, w soboty i niedziele od 2-jej do 4-jej popołudniu.

VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE

12, Praed Mews, London W. 2

uruchomiło z dniem 1 września b.r.

DZIAŁ BELETRYSTYCZNY

którego celem jest rozpowszechnianie arcydzieł literatury polskiej oraz dobrych książek współczesnych.

Na składzie m.in. następujące książki:

Henryk Sienkiewicz QUO VADIS w 2 tomach

Arcydzieło literatury światowej. Książka, która kształtowała psychikę nowożytnego świata chrześcijańskiego. Powieść o zwycięstwie Chrystusa nad pychą i potęgą pogańskiego Rzymu. Cena 7 sh. 6 d.

Bolesław Prus NOWELE WYBRANE

Skarby polskiej noweli.

Cena 2 sh. 6 d.

Stefan Żeromski SYZYFOWE PRACE

Powieść o oporze młodzieży przeciw zakusom rusyfikacji. Dzieło to formowało duszę młodzieży polskiej dwu ostatnich pokoleń. Cena 3 sh.

Kazimierz Wybranowski DZIEDZICTWO 3-cie wydanie

Z pasją i talentem napisana powieść o kulisach życia politycznego Polski między dwiema wojnami.

Cena 8 sh.

Zofia Kossak SKARB ŚLĄSKI

Uroczą opowieść o starej ziemi Piastów, «skarbie polskości i skarbie mowy». Cena 2 sh.

Jerzy Pietrkiewicz PO CHŁOPSKU 2 tomy

Powieść o Ziemi Dobrzyńskiej i jej ludzie.

Cena 6 sh.

Stanisława Kuszelewska DZIWIY ŻYCIA

Dramatyczne opowiadania o bohaterskiej walce Warszawy z obu okupantami. Jedna z najlepszych książek, wydanych na emigracji. Cena 5 sh.

Jerzy Szczepańczyk PARTYZANCKIM SZLAKIEM

Działania leśnego oddziału Armii Krajowej w okolicach Częstochowy. Cena 5 sh.

Tadeusz Zajęczkowski W KRAINIE ABSURDU

Zbiór barwnych reportaży o powalanej Rzeszy i o życiu polskich wysiedleńców. Cena 11 d.

**KSIĄŻKI, KTÓRE POWINNY ZNALEŻĆ SIĘ
W BIBLIOTECE KAŻDEGO POLAKA NA OBCYZYŃNIE!**

OBRAZKI

NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO

kolorowe, jednobarwne oraz z modlitwą o panowanie Chrystusa nad Polską nadające się

Na święto Chrystusa - Króla

poleca Katolicki Ośrodek
WYDAWNICZY «VERITAS»
12, Praed Mews, London W.2.
w cenie po 1 i 2 d.

Przyjmujemy zamówienia
na specjalne nadruki.

UCZCIE SIĘ ANGIELSKIEGO I JĘZYKÓW TERAZ

Kursy od 9 rano do 10 wieczór bez wakacji świątecznych

THE LONDON SCHOOL OF LANGUAGES

319, Oxford Street, W.1. MAY 2120
Spieszne kursy hiszpańskiego i portugalskiego dla wyjeżdżających do Płd. Ameryki.

Polsko-Angielski Hotel w Brighton. BRUNSWICK COURT

53, Brunswick Square, Hove (Brighton)
telefon: HOVE 9331

Idealne miejsce dla wypoczynku. Pięknie położony nad morzem. Łuk-susowo urządzone. Dostkonata kuchnia. Ceny przystępne. Pokoje zamawiać można listownie lub telefonicznie.

KATOLICKI OŚRODEK WYDAWNICZY

VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE

12, Praed Mews, London W. 2.
posiada na składzie niewielką
jeszcze ilość następujących

MODLITEWNIKÓW

Modlitewnik żołnierski Cena 6d
Pod Twoją obronę
(modlitwy i pieśni) Cena 5 sh.

Nowenna ku czci Niepokalanej
(modlitwy i odpustowe pieśni
maryjne) Cena 1 sh.

Wielbądź, duszo moja, Pana!
(wydany w Kraju) Cena 12 sh.
Mszał rzymski (w oprawie
płóciennej) Cena 10 sh.